Na str. 2: Rewelacje o zbrojeniach Niemiec Hitlera

NR. 419 (5564) c — WARSZAWA, ŚRODA 15 LISTOPADA 1933 r. — Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Wybory"

Polska prasa socjalistyczna daje prawie codziennie po parę obrazków, charakteryzujących przebieg t. zw. kampanji wyborczej do *rad gromadzkich*. PAT. ze swojej strony aż pieje z zachwytu wobec „triumfów", które odnosi B. B. W. R.... „przez aklamację". Mnożą się też oznaki, że „wybory" do *rad miejskich* nie odbiegną znowuż *pod względem techniki* zbyt daleko od dzisiejszych *gromadzkich;* w Gnieźnie proponowano już „z naciskiem" paru naszym towarzyszom, by zechcieli „kandydować" z *jednej wspólnej listy* pod flagą... B. B. W. R.

Skoro wszakże mowa narazie o *radach gromadzkich* wystarczy następujący urywek opisowy z listu, któryśmy otrzymali od przygodnego obserwatora w pewnej wsi powiatu włocławskiego:

„Chłopi przyszli... Nawet bardzo dużo. Wójt wkracza na stopnie gminy. *Wójt:* dziękuję Wam, żeście się tak licznie zebrali:

Głos z tłumu: my, panie wójcie, wedle wyborów...

Wój: Właśnie; *chciałem Wam odczytać listę wybranych...*"

Według depeszy PAT. chodziło w danym wypadku o „wybory typu aklamacyjnego". Wieś polska nie zdążyła jeszcze odsapnąć, a nowe rady gromadzkie już szczęśliwie urzędują, i B. B. W. R. święci „olbrzymie zwycięstwo" wśród najszerszych mas włościańskich. Nie wątpię, że i *powiat ropczycki,* naprzykład, okaże się stuprocentowo „sanacyjny".

***

Ale teraz — wszelki żart na stronę. Interesuje mnie w pierwszym rzędzie *moment* — że tak powiem — *psychologiczny.* Czy kierownictwo obozu „sanacyjnego" *naprawdę* wyobraża sobie, że *takie* „aklamacyjne wybory" mają jakąkolwiekbądź wartość dla oceny *rzeczywistego* nastroju, *rzeczywistego* układu sił społecznych i politycznych w kraju? W listopadzie r. 1916 odbywały się w szeregu guberni dawnej Rosji liczne, akurat *gromadzkie,* zebrania włościańskie, które wysyłały masowo depesze hołdownicze do cesarzowej Aleksandry Teodorówny; na tych depeszach budowała nieszczęsna carowa swoją mistyczną wiarę w przywiązanie ludu do panującej dynastji. Co z tych objawów... *sprawności biurokratycznej* pozostało w lutym 1917 r.?

***

Tu leży tragedja istotna *każdego* systemu rządzenia, opartego o „wszechwładzę aparatu biurokratycznego". Aparat jest sprawny; funkcjonuje nieźle; daje „wyniki wyborcze". Jest to wszakże *patrzenie na rzeczywistość* przez „krzywe zwierciadło", przez swoiste okulary, które wytwarzają i fałszywą perspektywę i fikcyjne barwy, i niejasne, zaciemnione kontury. Taki *„świat pozorów"*. Można w nim żyć jakiś czas. To prawda. Ale nie zastąpi on nigdy *rzeczywistości,* tej — „rzeczywistej".

***

B. B. W. R. „triumfuje" z powodu „rezultatu wyborów" do *rad gromadzkich.* B. B. W. R. nie umie już ani oceniać sytuacji, ani myśleć inaczej, niż za pośrednictwem raportów wojewodów, starostów, naczelników wydziału bezpieczeństwa, wójtów i t. d. W tej właśnie „radości" w związku z depeszami P. A. T. o zachwyconych „aklamacjach wyborczych" mieści się *cała* „dusza" B. B. W. R., *przemijającego* symbolu naszych czasów.

Mieczysław Niedziałkowski.

Sprawa brzeska

Wczoraj wyrok Sądu Najwyższego w SPRAWIE BRZESKIEJ został doręczony Sejmowi Rzeczypospolitej oraz wszelkim innym instytucjom, z któremi więźniowie brzescy mieli jakikolwiek związek.

Akta sprawy znajdują się w rękach prokuratora Sądu Okręgowego; od prokuratora zależy wydanie zarządzenia co do uwięzienia skazanych. Pismo, skierowane do Biura Sejmu, dotyczy POZBAWIENIA MANDATÓW POSELSKICH, jako skutku pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.

C. K. W.

Jutro, we czwartek, o godz. 10 rano w gmachu ZZK. w Warszawie, odbędzie się posiedzenie plenarne CKW, PPS.

SEKRETARJAT GENERALNY

Z. P. P. S.

We środę dn. 22 listopada o godz. 10 rano w lokalu własnym w Sejmie odbędzie się posiedzenie plenarne ZPPS.

PREZYDJUM.

Proces o podpalenie Reichstagu

Zeznania b. komunisty Kaempfera

ŚWIADKOWIE

Wczoraj przesunęło się przez salę sądową wielu świadków wśród których obecni są m. in. Jakób **Rosner** dziennikarz z Pragi, **Lisiczowa,** pochodząca z Rosji i b. poseł komunistyczny dr. **Neubauer, sprowadzony z obozu koncentracyjnego.** Przedmiotem ożywionych rozmów i dyskusyj zarówno prasy jak i publiczności jest Van der **Lubbe,** który względnie świeżo wygląda i z żywszem stosunkowo zainteresowaniem śledzi przebieg rozprawy. Każdy z obecnych zadaje sobie pytanie, czy i dziś podobnie jak wczoraj ożywi oskarżony swą chroniczną dotąd małomówność.

KAEMPFER PLĄCZE SIĘ

Jako pierwszy świadek zeznaje komunista **Kaempfer** z obozu koncentracyjnego w Brandenburgji, u którego mieszkał **Popow** w r. 1932. Do domu świadka przyprowadził go wówczas jeden z komunistów niemieckich który przedstawił mu nieznajomego **Popowa,** jako emigranta politycznego. Było to na początku maja r. ub. Świadek odnajął mu jeden pokój, do którego Popow nikogo nie wpuszczał. W czerwcu 1932 r. odwiedził owego emigranta jakiś nieznajomy obcokrajowiec słabo mówiący po niemiecku. Na podstawie fotografji prasowych świadek rozpoznał wymienionych, jako oskarżonych **Popowa i Tanewa.**

Przewodniczący: rozpoznaje pan istotnie obu oskarżonych, z których **Popow** u pana mieszkał, drugi zaś **Tanew** jest jednym z tych. którzy go w czerwcu 1932 r. odwiedzali? czy zeznaje to pan pod przysięgą?

Świadek odpowiada krótko: tak.

Następuje teraz krzyżowy ogień pytań oskarżycieli publicznych, obrońców i oskarżonych. Świadek plącze się w zeznaniach.

PYTANIA DYMITROWA

Ożywienie następuje na sali, gdy zgłasza się do głosu **Dymitrow.**

— Czy świadek istotnie był członkiem partji komunistycznej, czy też członkiem „czerwonej pomocy"?

Świadek: należałem do niemieckiej partji komunistycznej.

Dymitrow: takich elementów komunizm nigdy nie tolerował. **(Kaempfer** był karany za kradzież i oszustwo).

Tę uwagę przerywa nagle nadprokurator, który cynicznie mówi:

— Wszak **Dymitrow** był także kilkakrotnie karany?

Oburzony **Dymitrow** zrywa się i odpowiada:

— Tak, ale **politycznie** karany.

W tem miejscu dochodzi do ostrego starcia z przewodniczącym. który w kilku wypadkach nie dopuszcza **Dymitrowa** do głosu. **Tanew** uśmiecha się, co powoduje zdenerwowanie przewodniczącego, który udziela mu nagany.

Dymitrow (z ironją): Czy świadkowi jest wiadomo, **że** „czerwona pomoc" zajmowała się stosowaniem teroru wobec faszyzmu, zabijała przeciwników itp? W tem miejscu **Dymitrow** czyni ruch, jakby mierzył z karabinu co wywołuje ogólną wesołość.

Świadek przeczy, wyjaśniając jednocześnie, że celem „czerwonej pomocy" była szeroko pojęta akcja humanitarna na rzecz proletarjatu. Dalsze pytania **Dymitrowa** wywołują duże napięcie całej sali. **Dymitrow,** nawiązując do zeznań **Goeringa** w sprawie „czerwonej pomocy", pragnie złożyć dłuższe oświadczenie, do którego sąd nie dopuszcza. Powstaje wrzawa, zakończona odebraniem głosu **Dymitrowowi.** Oskarżeni **Popow** i **Tanew,** którym przetłumaczono zeznania świadka **Kaempfera** przeczą co do niektórych okoliczności.

ŻONA KAEMPFERA

Z kolei zeznaje żona świadka **Kaempfera,** która na polecenie sądu spogląda w stronę oskarżonych celem ich rozpoznania, a później wybucha nerwowym płaczem. Przewodniczący wskutek tego przerywa rozprawę.

Trudności gabinetu Alberta Sarraut

Premjer Albert **Sarraut** odbył we wtorek szereg narad z członkami gabinetu.

W kołach dobrze poinformowanych **kursują uporczywe pogłoski o poważnych różnicach zdań wśród członków gabinetu, które mogą łatwo doprowadzić do przesilenia.**

Jakkolwiek w kołach oficjalnych zaprzeczają doniesieniom o kryzysie rządowym, to jednak przyznają, że istotnie zarysowały się poważne różnice zdań w sprawie programu finansowego, i zrównoważenia budżetu.

Odłożenie posiedzenia rady ministrów było spowodowane koniecznością uzgodnienia postulatów budżetowych poszczególnych ministerjów.

Dziennik **„Jour"** twierdzi natomiast, że główną przyczyną odroczenia rady ministrów były **sprawy polityki zagranicznej.** Członkowie gabinetu badają obecnie sytuację wytworzoną po wyborach niemieckich.

Zagraniczna propaganda hitleryzmu

„Lietuvos žinios" — organ ludowców litewskich omawia działalność zagranicznej centrali propagandowej hitlerowców w Hamburgu, której rola polega na pośredniczeniu pomiędzy Niemcami zagranicznymi a władzami hitlerowskiemi w Rzeszy. Pismo wskazuje, że na konferencji **„Auslandstelle"** w Norymberdze uchwalono, że wszystko co dotyczy Niemców zagranicznych i propagandy narodowo - „socjalistycznej" zagranicą ma przechodzić przez centralę hamburską. **„Lietuvos Zinios"** wyraża zaniepokojenie z powodu działalności tej organizacji i sądzi, że każde państwo, w którem znajdują się mniejszości niemieckie, winny uważnie śledzić działalność **„Auslandstelle".** W szczególności na Litwie propaganda niemiecka bardzo się ożywiła w ostatnich czasach.

W Afganistanie

rozruchy, bunty i mobilizacja

Z New Delhi donoszą, że nowy król Afganistanu **Mohamed Zahir Szach** zmobilizował 10.000 wojska celem stłumienia powstania jednego ze szczepów górskich.

***

Z Peszowaru donoszą, że sytuacja w Afganistanie znacznie się zaostrzyła. Kilka szczepów górskich wypowiedziało posłuszeństwa młodocianemu królowi **Zahir Szachowi.** Krążą pogłoski, że powstańcy rozpoczęli marsz na Kabul celem zdetronizowania króla. Wojska wysłane na stłumienie buntu miały przyłączyć się do powstańców. Władze angielskie obstawiły oddziałami kawalerji i artylerji przełęcze graniczne w obawie rozruchów, bowiem szczepy afgańskie, zamieszkujące na pograniczu grożą wtargnięciem do Afganistanu.

Wielka demonstracja antyfaszystowska w Belgji

Zgodnie z uchwałą konferencji Międzynarodówki Socjalistycznej, by w rocznicę rewolucji niemieckiej robotnicy we wszystkich krajach urządzili demonstracje antyfaszystowskie, socjaliści belgijscy zorganizowali potężną manifestację niedzieli ubiegłej w miejscowości **Dison,** niedaleko granicy niemieckiej.

Mimo złej pogody, zjechało się 50 tysięcy uczestników demonstracji z całego kraju. Rozwinął się olbrzymi pochód, w którym niesiono wiele transparentów z aktualnemi napisami, skierowanemi przeciw hitleryzmowi, polityce rządu belgijskiego, przeciw wojnie itd.

Wśród uczestników demonstracji znajdowali się najwybitniejsi przywódcy belgijskiego ruchu robotniczego. Przemawiali tow. **Vanderwelde** i **Huysmans.**

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym

Na podstawie danych uzyskanych w Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, stan zatrudnienia w **wielkim przemyśle włókienniczym** w okresie od dn. 23 — 29 października r. b. przedstawia się następująco:

W wielkim przemyśle bawełnianym w 32 fabrykach pracowało ogółem — 39.800 robotników, co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje spadek uruchomienia o 700 robotników, — zaś w wielkim przemyśle wełnianym w 21 fabrykach było zatrudnionych 23.400 robotników co stanowi również spadek zatrudnionych o około 100 robotników.

Błogosławione krainy

Sądząc z depesz PAT-a BBWR. uzyskał największe powodzenie w „wyborach" do rad gromadzkich

w woj. wołyńskim,

w woj. nowogródzkim.

specjalnie zaś w pow. **nieświeskim.**

Na **Wołyniu,** wyobraźcie sobie, okazało się, że wogóle niema tam żadnych Ukraińców; wszędzie powoływano „przez aklamację" członków B. B. W. R. Widocznie **Główny Urząd Statystyczny** podawał zupełnie fałszywe cyfry o stosunkach narodowościowych w tym cudownie „usanowanym" województwie.

Antysemityzm w Litwie

W tych dniach ukazało się w Kownie **nowe pismo antysemickie** p. t.: **„Musu Frontas"** („Nasz Front"). Jest to już trzecie wydawnictwo tego rodzaju, jakie ukazuje się w ciągu bieżącego roku na Litwie. Oprócz antysemickich czasopism zaczynają ostatnio ukazywać się na Litwie w znacznych ilościach **broszury antysemickie.**

Aresztowanie Sochackiego w Moskwie

B. komunistyczny poseł do Sejmu, **Jerzy Sochacki** został jak donoszą z Moskwy, aresztowany na zlecenie G. P. U.

Statek polski ratuje statek niemiecki

W godzinach porannych wczoraj statek linji Gdynia — Ameryka „Kościuszko" pod dowództwem kpt. **Borkowskiego** uratował załogę tonącego rybackiego niemieckiego parostatku **„Horst Wessel".** Cała załoga w liczbie 12 osób została wyratowana i znajduje się na pokładzie statku **„Kościuszko"** zdążającego z Nowego Yorku do Kopenhagi i Gdyni. Katastrofa statku rybackiego **„Horst Wessel"** (port macierzysty Emden) wydarzyła się na wschód od północnych brzegów Szkocji.

Runięcie rusztowania

Dwuch robotników rannych

Przy ul. Żelaznej 49—51, na terenie fabryki metalowej sp. akc. **„Norblin, B-cia Buch i T. Werner"** odbywa się budowa hali fabrycznej, pod nadzorem architekta Jabłońskiego.

Wczoraj o godz. 10 min. 30 gdy na część rusztowania na wysokości I piętra weszło 4-ch robotników, z których jeden niósł na plecach cegły, rusztowanie zaczęło trzeszczyć. Jeden z robotników w samą porę zdołał odskoczyć na bezpieczne miejsce, pozostali trzej zaś spadli.

32-letni **Wacław Woźniak** doznał złamania obu kości lewego podudzia, 36-letni **Józef Górecki** — potłuczenia klatki piersiowej, trzeci robotnik **wyszedł bez szwanku.**

Zbrojenia Niemiec Hitlera w świetle cyfr i faktów

Wiadomości własne „Robotnika", otrzymane z kół dobrze poinformowanych

Armja niemiecka nigdy nie zastosowała się do ciężkich ograniczeń, jakie narzucił jej Traktat Wersalski. Nawet za czasów rządów parlamentarno - demokratycznych dość często wskazywano na tajne zbrojenia niemieckie, które obejmowano ogólną nazwą *„czarnej Reichswehry"*. Wszystko to wszakże było dziecinną igraszką wobec tego, co dzieje się od chwili objęcia rządów przez *Hitlera*.

Nie będę tu bawił się w dociekania psychologiczne, ani zestawiał pokojowych przemówień z faktycznemi zbrojeniami, lecz odrazu przystąpię do zdania sprawy z *obecnego stanu zbrojeń niemieckich.*

Urzędowo przez *Röhma* podawana liczba „szturmowców" znajdujących się w obu organizacjach, t. j. zarówno SA., jak i SS., wynosi

850.000 ludzi.

Wraz ze „Stahlhelmem" i innemi drobniejszemi związkami obrony można liczbę tę podciągnąć do

1 miljona ludzi.

Jeżeli zaś dodać do tego związki gimnastyczne, sportowe, młodzież hitlerowską (Hitler - Jugend) oraz t. zw. „ochotniczą służbę pracy", a wreszcie 150.000 po wojskowemu wyszkolonych i kompletnie uzbrojonych policjantów, to, ostrożnie licząc, dochodzimy do cyfry

2 miljonów ludzi,

dla których stutysięczna armja Reichswehry może służyć instruktorską kadrą, do której to roli jest ona odpowiednio kształcona i przygotowana.

Wszyscy bezrobotni, jak również bardzo liczni robotnicy zatrudnieni musieli niedawno wypełnić kwestjonarjusz, w którym bardzo ściśle podali swój stosunek do wojskowości. Zakazane w swoim czasie księgi rodowodów znowu ożyły, a na 1 lipca 1933 r. ***związki oficerskie powołały na sześciotygodniowe ćwiczenia 5500 byłych oficerów armji oraz 350 byłych oficerów marynarki.*** Uzbrojenie, ekwipunek oraz żołd otrzymali ci powołani na ćwiczenia oficerowie od Rządu, politycznie zaś zbadani zostali przez szturmowców z SA. Powołano tylko tych oficerów, którzy z przekonań są zdeklarowanymi hitlerowcami albo należą do *partji Hugenberga.* Rozpoczął się już drugi taki kurs, a prawdopodobnie nie będzie to ostatni. Sporządzono listy oficerów, którzy podczas wojny czynni byli w Belgji i innych okupowanych krajach.

W pierwszych dniach sierpnia stała do dyspozycji na cele zbrojeniowe kwota

800 miljonów marek.

Część tych pieniędzy obrócona zostanie na wojskowe kształcenie młodzieży szkolnej, studentów, docentów i t. d. Pewną sumę pochłonie także powołanie do życia siedmiu sztabów policyjnych przy siedzibach dywizyjnych Reichswehry i szturmowców SA. *Główny wszakże cel, na który miljony te obrócone zostaną, to zakup materjału wojennego.*

Niezmiernie charakterystyczne są liczby przytoczone niedawno w komisji spr. zagr. w Pradze przez posła socjalistycznego tow. *Tauba*, a dotyczące *przywozu materjału wojennego do Niemiec w ciągu ośmiu miesięcy 1933 w porównaniu z dwunastoma miesiącami roku 1932.*

Przywieziono	w ciągu 8 m. 1933	w ciągu 12 m. 1932
Miedzi	94.000 ton	75.000 t.
Cynk	63.000 „	54.000 „
Rudy ołowianej	64.000 „	30.000 „
Aluminjum	dwunastokrotnie	—
Mosiądzu	dwukrotnie	—
Niklu	siedmiokrotnie	—
Starego żelaza	61.000 ton	48.700 „
Rudy żelaznej	477.000 „	287.100 t.
Żelaza	o 195.654 ton więcej	

Jeszcze raz podkreślam, że liczby dotyczące roku 1933 obejmują okres od 1 stycznia do 31 sierpnia, a zatem odnoszą się do *ośmiu miesięcy*, gdy liczby z roku 1932 obejmują cały rok.

Rzeczy dochodzą już do tak olbrzymich rozmiarów, że niepodobieństwem jest je ukrywać i sam *„Volkischer Beobachter"* donosi, że *Krupp znowu otrzymał zamówienie na 10 miljonów marek i że zakłady jego znowu zatrudniają 50.000 robotników. Krupp znowu odlewa armaty ciężkiego kalibru oraz płyty pancerne ulepszonej konstrukcji. Na własnych poligonach w pobliżu Meppen w Westfalji znów dokonywane są strzelania próbne z moździerza 42 cm., a w pobliżu Jüteborga wypróbowuje się ciężkie haubice polowe.*

Wielka fabryka chemiczna w Dreznie produkuje wyłącznie karbid krzemkowy, używany do hartowania stali, a znana fabryka „Rheinmetallwerke" w Düsseldorfie i Sömmerda odlewa olbrzymie armaty o niebywałej sile nośnej, niezwykłego kalibru i działania. Nieczynna od dłuższego czasu fabryka stali w Kolonji — Mühlheim wyrabia lufy. W Düsseldorfie produkuje się armaty przeciwlotnicze, czołgi zaś — u Linke - Koffmanna we Wrocławiu oraz u Daimler - Benz w Wirtembergji. Karabiny, miny, miotacze płomieni oraz wszelkie inne rodzaje broni wyrabiają te same fabryki, które produkowały je przed wojną oraz podczas wojny.

Robotnicy w najmniejszym chociażby stopniu podejrzani o nieprawomyślność hitlerowską, są usuwani, a pozostali są zaprzysięgani i stoją pod grozą najwyższych kar za zdradę główną.

Szczególną ostrożność przejawia się w przemyśle chemicznym, gdzie produkowane są gazy trujące, jak również płyny, służące do wyrobu tych gazów.

Fabrykom octu i musztardy zabroniono używania do produkcji cukru i nakazano zastąpić go sacharyną, cukier bowiem z większą korzyścią może być użyty do wyrobu materjałów wybuchowych.

Działanie gazów trujących wypróbowywane jest na zwierzętach. Zdarzyły się już liczne wypadki zatrucia się robotników firmy *Schering* w Berlinie, połączonej obecnie i tworzącej wspólny koncern z *Kahlbaumem*, zakopane są setki stalowych butli, zawierające rzekomo kwas węglowy, a w istocie rzeczy wystarczające do wytrucia zawartością ich całej gęsto zaludnionej dzielnicy robotniczej Berlina *Wedding*, stanowiącej do niedawna twierdzę socjalizmu. W zakładach Scheringa - Kahlbauma siedzi obecnie na dobrze płatnej posadzie *Gregor Strasser*, były szef państwowej propagandy.

O zbrojenia na morzu troszczą się nowowybudowane doki w Pomeranji, a pozatem zakłady w pobliżu miejscowości *Bug* na Rugji, których zwiedzanie jest srogo zabronione.

X.

Hitlerowskie „wybory"

Cyniczna komedja wyborcza, zainscenizowana przez **Hitlera** niedzielę ubiegłej, miała tę cechę, że nikt na świecie nie miał wątpliwości co do jej wyniku, wszyscy wiedzieli dokładnie z góry, że Hitler odniesie „druzgocące" zwycięstwo. Jedyny kłopot **Hitlerów** i **Goebbelsów** polegał na tem, że musieli „wykombinować" pewną liczbę przeciwników, by w ten sposób upozorować przed światem „czystość" wyborów. Dlatego to cyfry głosujących „nie" w plebiscycie i głosów nieważnych, podane w komunikatach oficjalnych, nie budzą żadnego zaufania. Nie można wogóle snuć żadnych wniosków z takich „wyborów", z wyjątkiem tego jednego, że ludność Hitlerji steroryzowano do ostateczności i zmuszono do głosowania na listę hitlerowską, oraz „tak" w plebiscycie.

Jedynie wstrzymanie się od głosowania mogłoby służyć miernikiem nastrojów opozycyjnych w Niemczech. Ale i na to nie pozwolono. Wstrzymanie się od głosowania ogłoszono z góry jako **zdradę stanu**, a naganiacze hitlerowscy w każdym domu rozdawali kartki, zapowiadając, że nazajutrz po wyborze przyjdą sprawdzić, czy głosowano.

Chociaż była jedna tylko lista kandydacka, chociaż stosowano bezwzględny przymus wyborczy, a o tajności głosowania nie było mowy, hitlerowcy—znowu dla mydlenia oczu zagranicą — rozpętali orgję agitacji przedwyborczej, w której **Hitler** „walczył" z wiatrakami, nikomu bowiem nie wolno było puścić pary z ust przeciw klice rządzącej.

Robotnicy przytem spłatali figla samemu „führerowi". Oto bowiem, gdy **Hitler** rozpoczął swe przemówienie w fabryce Siemensa, zepsuło się nagle radjo, co wywołało ogólną konsternację.

W plebiscycie, w którym szło o wyrażenie zgody, lub odrzucenie polityki hitlerowskiej, klika rządząca pozwalała sobie na demagogję tego rodzaju, jak „precz z obłędem zbrojeń międzynarodowych i groźby wojny". Najczystszy pacyfizm płynął z afiszów wyborczych i z mów agitatorów hitlerowskich. Wszystkie zbrojenia należy potępić, błogosławiąc — dozbrajanie się Niemiec!

Szczytem cynizmu i naigrawania się z ludzi były „wybory" w obozach koncentracyjnych. Przed wyborami mówiono o tem jako o żarcie. Hitlerowcy dowiedli, że żartów... nie uznają.

Gdzie Niemcy nie bali się pałki hitlerowskiej, tam dawali szczery wyraz swemu stosunkowi do hitleryzmu. Tak np. w Luksemburgji na 19 tys. Niemców tylko 10 proc. zgłosiło się do głosowania.

Zbyteczna dodawać, że takie „wybory" tylko w „Mussolinji" i może u naszej „sanacji" będą mogły uchodzić za wyraz woli społeczeństwa.

Opinja demokratyczna świata z pogardą odwraca się od katów ruchu robotniczego i wolności w Niemczech. Teraz bardziej jeszcze, niż przedtem należy mobilizować i jednoczyć siły demokracji przeciw barbarzyństwu hitlerowskiemu.

Listy do Redakcji

Może Akademja Literatury wyjaśni...

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie list następujący:

„Podczas ubiegłej sesji sejmowej, jeden z posłów socjalistycznych, omawiając nieco wybujałe ostatnio praktyki konfiskacyjne, powołał się — wśród licznych przykładów — na fakt konfiskaty w dzienniku socjalistycznym — wyjątków z pism Adama Mickiewicza. W tym samym mniej więcej czasie uległ konfiskacie „Robotnik" za przytoczenie paru strof z „Księgi Ubogich" — Jana Kasprowicza. Obecnie, jak czytamy, w Wilnie, w czasopiśmie literackiem p. t. „Żagary", skonfiskowano wyjątki z „Przedwiośnia" — Stefana Żeromskiego. Rzecz prosta, że te wypadki nie wyczerpują całkowicie gorliwej działalności p.p. cenzorów w stosunku do myśli i poglądów największych naszych pisarzy.

Właśnie w związku z tem, godnem zastanowienia, zjawiskiem, ośmielam się zwrócić, za łaskawem pośrednictwem Sz. Pana Redaktora, do istniejącej już Akademji Literatury z uprzejmą prośbą, by zechciała, w porozumieniu z właściwemi władzami, zająć się jak najprędzej ustaleniem i wyjaśnieniem następujących kwestyj: 1) które mianowicie dzieła Mickiewicza, Kasprowicza, Żeromskiego (ewentualnie również innych wybitnych autorów polskich) nie podlegają publikacji w całości bądź częściowo; i 2) czy ten zakaz dotyczy tylko drukowania zabronionych utworów w prasie perjodycznej, czy też rozciąga się także na wydania książkowe.

Takie wyjaśnienie, pochodzące od najbardziej w tych sprawach kompetentnej instytucji literackiej, pozwoliłoby uniknąć wielu przykrości nietylko wydawcom dzienników i czasopism, lecz również uchroniłoby od grożącej może odpowiedzialności karnej prywatnych posiadaczy książek zakazanych, którzy — w szesnastym roku Niepodległości — mogliby popaść w konflikt z organami władzy Rzeczypospolitej z powodu — posiadania bądź też rozpowszechniania zabronionych pism Mickiewicza, Kasprowicza, Żeromskiego — i innych — niedość jak na dzisiejsze czasy, patrjotycznie nastrojonych — pisarzy.

Nie wątpię, że Akademja Literatury, która tak uroczyście a z zapałem rozpoczęła swą działalność, poruszoną tu nie najbłahszą sprawę weźmie gorąco do serca".

Stały Czytelnik.

Angielska Partja Pracy przeciwko Niemcom Hitlera

Wielka debata polityczna w parlamencie Wielkiej Brytanji

W wyniku rozprawy nad polityką rozbrojeniową Izba Gmin odrzuciła 409 głosami przeciw 54 wniosek Partji Pracy przeciwko polityce rozbrojeniowej Rządu. Posłowie liberalni z grupy **Samuela** wstrzymali się od głosowania.

DYSKUSJA.

Przywódca Partji Pracy tow. **Wedgwood** stwierdził, że Niemcy specjalnie pielęgnują swe rzekome krzywdy, aby utrzymać stały pokarm dla swych pretensyj i tą drogą podniecać imaginację narodową. Niemcy zdecydowanie dążą do uzbrojenia. Nikt pod tym względem ani ich ducha, ani umysłów, nie zmieni. „Wobec tego — podkreślił Wedgwood — jeżeli nie poskutkują rady, — muszą poskutkować groźby. W danej chwili Niemcom brak tylko jeszcze pieniędzy dla szeroko zakrojonego zbrojenia się. Dzisiaj Niemcy sięgają po Zagłębie Saary, jutro sięgną po Gdańsk, pojutrze po Pomorze, po Austrję i t. d. Tego ducha Niemiec trzeba unieszkodliwić, póki czas.

Rząd brytyjski winien wyraźnie oświadczyć, czy i jak daleko pozwoli Niemcom na zmianę terytorjalnych postanowień traktatów (głosy w izbie: „ani na centymetr"), tak, aby pozycja Wielkiej Brytanji w tej sprawie była jasna. Jeżeli sankcje mogą uchronić świat od większego zła — od wojny — to, zdaniem mówcy, nie należy się obawiać ich zastosowania".

Konserwatysta gen. **Spears** zaznaczył, że cała kwestja pokoju opiera się na tem, w jakim stopniu Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone gotowe są poprzeć Francję w razie potrzeby. Rozbrojenie innych narodów zależy wyłącznie od stanowiska Wielkiej Brytanii.

Socjalista tow. **Coocks** również wystąpił bardzo ostro przeciwko Niemcom zarzucając zresztą Rządowi brytyjskiemu, że swą bezczynnością doprowadził do obecnego kryzysu.

Mówca uważa za konieczne powrócenie do protokułu genewskiego, widząc w tym protokule najlepszą gwarancję pokoju. **Coocks** wysunął trzy punkty, jako pożądane zasady programu pokojowego Wielkiej Brytanji: **przymusowy arbitraż międzynarodowy, zaprowadzenie międzynarodowych sił policyjnych oraz automatyczna definicja napastnika.**

Nie chodzi bynajmniej o rozszerzenie ram odpowiedzialności Wielkiej Brytanji, lecz o przygotowanie metod obrony dla celów utrzymania pokoju.

W imieniu opozycji debatę zakończył tow. **Cripps**, podtrzymując swe zarzuty, że Rząd obecny nic nie uczynił dla wzmożenia szans rozbrojenia.

Debatę zakończył minister spraw zagranicznych sir **Simon**, który, polemizując z **Samuelem** i **Crippsem**, chronologicznie omówił rozwój wydarzeń, wywodząc, jaką była współpraca lub inicjatywa Wielkiej Brytanji w każdym okresie.

OŚWIADCZENIE HENDERSONA.

Socjalistyczny „Daily Herald" ogłasza następujące oświadczenie **Hendersona** w związku z pogłoskami o jego ustąpieniu z prezydentury Konferencji rozbrojeniowej:

„Nie powziąłem jeszcze decyzji co do mego ustąpienia, ale obecna sytuacja jest wysoce niezadawalająca.

O ile nie nastąpi zmiana w obecnej sytuacji, to *nie będę mógł pozostać przewodniczącym Konferencji.* Z taktyki, stosowanej przez delegacje na ostatnich posiedzeniach, nie można oczekiwać konkretnych rezultatów i byłoby dla mnie bezcelowem przesiadywać tutaj miesiącami, o ile taktyka ta nie ulegnie zmianie".

Również i inne dzienniki donoszą o zamiarze **Hendersona** zrezygnowania z prezydentury w razie dalszej beznadziejności sytuacji na Konferencji Rozbrojeniowej.

Z sądów

Brzytwa narzędziem zemsty

Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę handlowca *Włodzimierza Pietrzaka* oskarżonego o oszpecenie na całe życie 17-letniej dziewczyny *Marty Bitner*. *Pietrzak* był narzeczonym *Bitnerówny* i utrzymuje, że miał powody do zazdrości. W czasie kłótni z narzeczoną rzucił się na nią z brzytwą w ręku i pokrajał nieszczęśliwej dziewczynie całą twarz w sposób ohydny. Po dokonaniu krwawej zemsty *Pietrzak* usiłował tą samą brzytwą otworzyć sobie żyły.

Sąd Okręgowy skazał był *Pietrzaka* na *5 lat więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.*

Bandyci przed sądem

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę *Sikorskiego* i *Komudy* oskarżonych o dokonanie szeregu napadów bandyckich i napaści na policję. *Sikorski* i *Komunda* grasowali wespół z bandytą *Stanisławskim*, który zginął w czasie walki z policją. Obaj oskarżeni są recydywistami i byli już wielokrotnie karani. *Sikorski* na rozprawie symuluje obłęd.

Sąd sprawę odroczył celem przeprowadzenia ekspertyzy psychjatrycznej co do *Sikorskiego.*

Wyrok w procesie szpiegowskim

Wyrok w procesie szpiegowskim odbywającym się od kilku dni przed sądem okręgowym przy drzwiach zamkniętych zapadnie zapewne dziś wieczorem lub jutro

I. K.

W grudniu otwarcie Uniwersytetu

Zamknięty decyzją Ministra Oświaty **Uniwersytet Warszawski** uruchomiony ma być **najwcześniej 1 grudnia.**

Przed uruchomieniem wykładów przeprowadzona będzie likwidacja niektórych organizacyj akademickich.

Czyn rozpaczy

Zwolniony z posady monter szpitala powszechnego w Stanisławowie **Nycz** strzelił z rewolweru do dyrektora szpitala dr. **Lachmunda.** Kula przebiła płuca. Następnie **Nycz** skierował strzał do siebie i ciężko się postrzelił. Stan obu jest groźny.

„Wybory" samorządowe

Sprawozdania i dokumenty

„Wybory" do rad gromadzkich w Lubelszczyźnie

„Wybory" do rad gromadzkich w Lubelszczyźnie odbyły się „według zgóry ułożonego planu i porządku". Mianowani przez starostów przewodniczący gminnych i wiejskich komisyj wyborczych na specjalnych zjazdach powiatowych otrzymali dokładne wskazówki „techniczne". Tak samo wójtowie i sołtysi. W ogromnej większości wsi ludność wiejska nie poinformowana przez sołtysów o wyborach, dowiedziała się o ich dacie dopiero w dniu aktu wyborczego; zanim chłopi ściągnęli gromadnie do lokalu wyborczego, była już godzina 9 — 10 rano, a więc już po „wyborach", wobec czego, na zasadzie regulaminu wyborczego, lista kandydatów B. B., jako jedyna, o godz. 8 rano, w chwili otwarcia „wyborów" — pod nieobecność wyborców — przeszła „jednomyślnie w braku zgłoszenia listy przeciwnej". Sołtysi bowiem „zaniedbali" na czas zawiadomić ludność o wyborach i ich formalnościach sposobem zwyczajowo przyjętym (na zebraniu gromadzkiem), a dopiero zawiadomili gromadę w dniu wyborów. W tych wsiach, w których sama ludność dowiedziała się o wyborach gromadzkich, z niesłychanem przejęciem i poświęceniem czasu przygotowano własne gromadzkie listy kandydatów. Nagwałt zbierano podpisy na liście i deklaracje kandydatów. Na tych wsiach pracowano dniami i nocami, tak, że przed dniem głosowania lista kandydatów była gotowa. W wielu wsiach „dla pewności" już od godziny 4-ej rano gromada czekała przed lokalem wyborczym **z własną listą.** Ale przewodniczący komisyj wyborczych widać się tem nie przejmowali, skoro woleli urzędować sami, nie dopuszczając do siebie wyborców i stwierdzając punktualnie o godzinie 8 rano, wobec samych tylko członków komisyj, że „druga lista kandydatów nie została zgłoszona". Tego rodzaju „uproszczone" postępowanie przewodniczących wywołało gorące protesty ludności, przejawiające się w sposób mniej lub więcej drastyczny i gwałtowny. Tylko w nielicznych wypadkach przewodniczący zgodzili się na skomplikowanie sobie urzędowania przez przyjęcie listy kandydatów, zgłoszonej przez gromadę, ale i wtedy lista ta się nie ostała, gdyż (z wyjątkiem pojedyńczych wypadków) została ona pod różnymi „formalnymi" tytułami **uznana za nieważną.** Tak więc i w tych wypadkach „zatriumfowała" jedyna lista „sanacyjna". Nie można się więc dziwić, gdy urzędowe agencje podają wiadomości, że w takim czy innym powiecie 85% wsi „opowiedziało się" za jedyną listą „sanacyjną", gdyż innej albo nie zgłaszano albo nie przyjęto, albo ją unieważniono.

Zaraz po „wyborach" posypały się z prawie wszystkich wsi **protesty wyborcze**, skierowane — zgodnie z regulaminem wyborczym — do panów starostów, w błogiej nadziei, że ciż starostowie, którzy mianowali przewodniczących komisyj wyborczych i dali im odpowiednie instrukcje techniczne, zechcą unieważniać wybory, według tych instrukcyj przeprowadzone.

Regulamin wyborów do rad gromadzkich zabezpiecza prawnie „sanacji" decydującą przewagę i wpływy, uzależniając najistotniejsze czynności wyborcze (mianowanie przewodniczących komisyj, zatwierdzanie wyborów, załatwianie protestów i t. d.) od woli p.p. starostów. Zarówno nowa ustawa samorządowa, jak i nowy regulamin wyborczy pochodzi od dzisiejszego Sejmu i Rządu. „Sanacja" twierdzi, że o ile nie bardzo ją obchodzą ustawy wyborcze, uchwalone przez dawne sejmy „partyjnictwa", to już nowe ustawy „sanacyjne", jako „swoje", będzie szanować i respektować w całej pełni. Okazało się że i tu „natura pociągnęła wilka do lasu". Metody wyborów do Sejmu z roku 1930 zostały wybitnie „ulepszone". Arsenał wyczynów i pomysłów „sanacji" w tej dziedzinie należycie się uzupełnił i powiększył.

Administracja osiągnęła „triumf" niezaprzeczony, gdyż „wygrana" została zdobyta na całej linji.

Nałóg „cudotwórczy" i gorliwość nauczycielstwa wiejskiego, obszarników, oraz pewnych księży, odegrały tu decydującą rolę. Oni to przeważnie obsadzili — z mianowania starostów — komisje wyborcze. Oni to weszli, wraz z popami we wsiach prawosławnych, do „nowych" rad gromadzkich. Oni też przyczynili się „własnoręcznie" do „zwycięstwa" jedynej listy. Ich więc napewno przez czas długi zachowa „we wdzięcznej pamięci" ludność chłopska.

S. H.

Protest P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem przeciwko sposobowi przeprowadzania „wyborów" gromadzkich

Okręgowy Komitet PPS. w Zagłębiu Dąbrowskiem zgłosił następujący protest do starosty powiatowego w Będzinie:

Wobec zarządzenia wyborów do Rad Gromadzkich w powiecie Będzińskim na dzień 15-go listopada b. r., pozostaje na przygotowanie i poinformowanie wyborców o sposobie głosowania niespełna 6 dni.

Wobec tego zakładamy protest, jako reprezentanci ludności pracującej w powiecie Będzińskim, i protest swój uzasadniamy w następujących punktach:

1. Sześciodniowy okres uniemożliwia wyborcom zorjentowanie się w trudnej i poraz pierwszy zastosowanej w Polsce technice wyborczej.

2. Dzień 15-go listopada, **jako dzień pracy i wypłat w kopalniach i fabrykach,** uniemożliwia robotnikom w gminach przemysłowych spełnienie obowiązku obywatelskiego, tem samem **pozbawia olbrzymie rzesze robotników prawa wyborczego.**

3. Wyznaczenie wyborów 15-go listopada jest niezgodne z duchem Rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dn. 17-go października r. 1933 o regulaminie wyborczym do Rad Gromadzkich, gdyż rozporządzenie to w art. 6 p. II-gi mówi, że „Wybory nie mogą się odbywać w okresie **pilnych robót** polnych oraz uroczystych świąt.

A więc wybory w dniu 15-go listopada, jako w dniu **pracy i wypłat robotniczych,** jest równorzędne w gminach przemysłowych z **pilnemi pracami** rolników.

Polska Partja Socjalistyczna, reprezentując ludzi pracy, stoi na stanowisku, że w wyborach winni brać udział wszyscy uprawnieni do głosowania mieszkańcy Gromad, **domaga się rozpisania wyborów przynajmniej na 14-cie dni od dnia ogłoszenia, oraz wyznaczenia na głosowanie dnia świątecznego, lub takiego, któryby umożliwił całej ludności spełnienie obowiązku wyborczego.**

Nieuwzględnienie naszego protestu Polska Partja Socjalistyczna będzie uważała za **pozbawienie prawa głosu na 15-to lecie Niepodległości Państwa Polskiego szerokich warstw robotniczych, które walką i krwią Niepodległość wywalczyły, — i w „wyborach" takich P. P. S. udziału nie weźmie.**

Za Okręgowy Komitet PPS.
Al. Bień.
J. Bielnik.
J. Cupiał.

Historja w 4-ch skróconych rozdziałach

(Według doniesień prasowych).

1.

Koniec września 1933 r. Zebranie urzędników Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu postanowiło subskrybować „dobrowolnie"... etc. Uchwale tej PRZECIWSTAWIŁ się kierownik biura fabrycznego, p. Mąkowski, którego wystąpienie wywołało... i t. d. i t. d.

2.

Początek października b. r. Dyrekcja Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu komunikuje, że p. Bronisław Mąkowski, kierownik biura fabrycznego, subskrybował, narówni z innymi urzędnikami przedsiębiorstwa, Pożyczkę Narodową i właściwą deklarację WŁASNORĘCZNIE PODPISAŁ. Podane poprzednio informacje... etc.

3.

Początek listopada b. r. P. Bronisław Mąkowski, kierownik biura fabrycznego Tom. Fabryki Szt. Jedwabiu ZWOLNIONY został z dn. 1 b. m. z zajmowanego dotychczas stanowiska...

4.

W dziesięć dni później. Starostwo brzezińskie ukarało w drodze administracyjnej kierownika biura fabrycznego przy Tom. Fabryce Szt. Jedw., p. Bronisława Mąkowskiego GRZYWNĄ W WYSOKOŚCI 2000 zł. (!) z zamianą na 4 tygodnie aresztu (!) za nieprzestrzeganie ustawy o przyjmowaniu do pracy inwalidów wojennych (!!).

(D. c. prawdopodobnie nastąpi).

B.

Dziś atak gazowy w Warszawie

Wczoraj w dniu pogotowia przeciwlotniczo - gazowego poczynione zostały przygotowania do „obrony" w związku z dzisiejszym „atakiem gazowym".

Szczegółowe przepisy o tem, jak należy zachowywać się w czasie ataku podaliśmy we wczorajszym numerze.

Przypominamy, że w czasie alarmu nie wolno przebywać na dachach domów, balkonach i na ulicach. Nie wolno wieczorem zapalać na ulicach jakichkolwiek świateł, nie wolno również palić papierosów. Za te przekroczenia grożą surowe kary.

Pojazdy, które będą kursować w czasie alarmu ze względu na udział w ćwiczeniach posiadać będą specjalne chorągiewki, przyczem latarnie muszą być przykryte szafirowym papierem.

Na ulicach osoby biorące udział w akcji, muszą posiadać maski gazowe, ze względu na to, że puszczane będą gazy łzawiące.

Osoby, które znajdą się przypadkiem na terenie akcji bez masek, uznane będą za zagazowane. Drużyny ratownicze zabiorą tych nieostrożnych przechodniów do karetek i przewiozą do szpitalów, jako „zabitych i „rannych".

Dzisiejsze ćwiczenia będą interesujące, szczególnie w tych dzielnicach, — gdzie się rozegra obrona czynna, w której wezmą udział drużyny ratownicze, odkażające, pogotowie techniczne, — przeciwpożarowe oraz wojsko. Mieszkańcy nie będą mogli obserwować tej walki.

W razie niepogody, ćwiczenia mogą być odłożone.

Przegląd prasy

O „OBCHODACH" I O WIERSZACH

Ciągłe galówki, obchody, uroczystości organizowane przez „sanację" w szablonowy, standaryzowany sposób budzą już obrzydzenie nawet wśród posiadających trochę smaku i umiaru sanatorów. W zawsze zadowolonym z „sanacji" i chwalącym jej wyczyny **„Ilustr. Kurjer Codziennym"** znajdujemy **feljeton p. Z. Nowakowskiego,** który chłoszcze wprowadzoną w życie polskie przez rządzący obóz „obchodomanję": **P. Nowakowski nie wiedział, jak się robi przeróżne obchody, przeto postanowił się** ... **dzieć i oto jak pisze:**

Zakupiłem całą masę specjalnych podręczników, komentarzy, gotowych przemówień, referatów na każdą ważniejszą datę od św. Józefa aż po św. Ignacego. Zwłaszcza zaś na 11-go listopada. Wydałem kupę pieniędzy. Feljeton dzisiejszy będzie jednym z droższych. Sam materjał kosztował mnie kilkadziesiąt złotych. A gdzie dodatki? Nie mówiąc już o robocie!

Owe „podręczniki patrjotyczne" p. **Nowakowski** charakteryzuje w następujący sposób:

„Piętnastolecie niepodległości — materjał do czytania i deklamacji podczas uroczystości narodowych"... Rzecz polecona równocześnie przez dwa ministerstwa, mianowicie oświaty i spraw wojskowych. Musi być dobra... Choć raczej, zdaniem mojem, wchodzi to w zakres ministerstwa handlu i przemysłu narodowego. Wydanie drugie... No, no, niezły interes! Ci ludzie mają fach w ręku...

Myślałem, że to wydawnictwo jest jedyne, bezkonkurencyjne. Gdzieżtam! To zaledwie kropla w morzu tej literatury! Zdumienie moje nie miało granic, gdy zacząłem po księgarniach kupować tę prawdziwie radosną twórczość. Ręka mi zdrętwiała od dźwigania całego naręcza barwnych kwiatków. Wreszcie musiałem do pomocy wziąć posłańca, który, gdy przyszliśmy do domu, spytał, gdzie to wszystko położyć.

— Na stos! Na stos! — odrzekłem, nucąc jakąś pieśń.

Cała piramida wznosi się przede mną. Jakiś wielki kram z dewocjonaljami narodowemi. „Materjał na uroczystości szkolne". „Jak urządzić obchód 11 listopada?" „Zbiorek wierszy w piętnastą rocznicę odzyskania niepodległości" itd. itd. — jednem słowem — sztuka... stosowana w całem znaczeniu. I moc obrazków scenicznych na 11-go listopada. Między innemi mały utworek p. t. „Dzwonie, hejnały Polsce graj!" (Dla dorastającej młodzieży).

Cóż znajdujemy w tych „zbiorkach patrjotycznych?" Różne wierszyki, które autor feljetonu cytuje:

W ustach mam smak atramentu. Czytam jak przez mgłę powinszowanie ucznia klasy I-szej dla „Dziadka" w dniu 11-go listopada:

Ja dziecię malutkie
I bardzo grzeczniutkie,
Ciągle myślę sobie,
Czego życzyć tobie...

Jest mi coraz gorzej. Autorowi życzę, żeby pękł na drobniutkie kawałki. Z całego serca!... Czytam jednak dalej. Już z nałogu. Tym razem powinszowanie ucznia klasy szóstej. On już wie, czego życzyć: Mianowicie:

I za to także, mój Dziadku ładny,
Że tak we wszystkiem jesteś zaradny,
Sto i więcej lat,
Z czego bardzo będę rad!...

— Wody! — krzyknąłem, mdlejąc...

Ale to jeszcze mało. Główna Drukarnia Wojskowa wydała zbiorek „Rocznice", w którym znajdujemy wierszyk p. t.: „Tęsknota małego Ziuka".

Gdyż tęsknotę on odczuwał
Za ojczyzną, jej wolnością.
Przemyśliwał, chociaż dziecko,
Wciąż nad jej niepodległością.

Tęsknota go ogarniała
Nie wyjawiał on nikomu
Także później — całe życie.
Swoich uczuć. Tęsknił skrycie...

Albo wierszyk p. t.: **„Ideologja Piłsudskiego"** Warjant (sic) wierszyk, który każe czytać w jego myślach.

A kto tego nie podoła,
Niech umysłu nie wytęża,
Bo nie pojmie, nie zrozumie
Ideologji tego Męża!...

Warjant drugi (pomajowy) jest jeszcze lepszy:

Potem najważniejsza
To jest psychika
Bardzo też ciekawa
Marszałka mimika...
Wkońcu to zesumuj,
Otrzymasz esencję.
Poznasz ideologję
Oraz jej potencję!... (str. 25).

Przytoczywszy te wiersze p. **Nowakowski** kończy:

Wszystkich potencyj niebieskich wzywam, aby ukarały tego drania, — który sfabrykował taką pieśń gminną! Powinno mu się uciąć prawą rękę! Może temi sprawami zajmie się wreszcie jakiś czynnik odpowiedni. Ew. Akademja Literatury, która wypędzi przekupniów sławy ze świątyni wolności!

Naturalnie ten autor stanowi okaz wyjątkowy. Ale są i inni, nie wiele lepsi. A sama idea poradników patrjotycznych jest nieznośna".

P. **Nowakowski** ma rację. Szkoda tylko, że nie dodaje, że to są błogosławione skutki **„państwowego wychowania".**

S-ek.

W brunatnym Gdańsku

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Gdańsk, w listopadzie 1933.

W Gdańsku od chwili opanowania go przez „brunatne koszule" p. p. **Rauschninga, Greisera** i **Forstera** coraz mniej się je, a coraz więcej śpiewa.

Szerokie masy ludności, te nawet, — które jeszcze jako tako zarobkują, narzekają na wzrastającą drożyznę. Drożyzna zaś wywołana została bądź niepoczytalnemi zarządzeniami władz w dziedzinie aprowizacji, bądź też wyraźną polityką faworyzowania kupców araz rolników z obszaru gdańskiego.

Obszar w m. Gdańska nie może wyżywić się własną produkcję rolną i zawsze był skazany na przywóz produktów rolnych z Pomorza, bądź też z Prus Wschodnich. W ostatnich latach Pomorze stanowiło spiżarnię Gdańska, jako pod każdym względem tańsze źródło aprowizacji. Np. ziemniaki z Pomorza sprzedawano w Gdańsku po 2 guldeny korzec, a więc taniej, aniżeli w Warszawie. Prusy nie mogły pod tym względem konkurować z polskiem Pomorzem. Cóż tedy czynią władze gdańskie, żeby, nie zadzierając z Polską, uczynić import ziemniaków z Polski nieopłacalnym albo przynajmniej zrównać cenę polskich ziemniaków z ziemniakami przywożonemi z Prus? Oto wydają zarządzenie, że ziemniaków z polskiego Pomorza nie można przywozić na obszar w. m. Gdańska luzem w wagonach lecz mają być opakowane w **nowych** workach po 50 lub 100 kilo, albo też w skrzynkach. Przy obecnych niskich cenach płodów rolnych i wysokich cenach wyrobów przemysłowych nowe rozporządzenie sprowadzi do tego, że opakowanie korca ziemniaków kosztuje niemal tyle, co sam towar. Większość rolników pomorskich zaprzestała dowozić ziemniaki do Gdańska. Niektórzy jednak zakupili nowe worki, ale musieli też odpowiednio ceny podnieść. To też obecnie gdańszczanie płacą za ziemniaki po 3 i pół guldena korzec, a w wyniku tego zarządzenia ziemniaki z Prus już mogą konkurować z pomorskiemi.

Ludność Gdańska klnie, ale pocichu, gdyż nikomu nie uśmiecha się pobyt w więzieniu w Weichselmünde, które zyskało już tu sobie nazwę obozu koncentracyjnego.

W Gdańsku, jak wszędzie w miastach nadmorskich, jednym z podstawowych artykułów wyżywienia ludności są ryby i śledzie. Przed przewrotem hitlerowskim spółdzielnie robotnicze miały w swem ręku ten handel i one regulowały ceny. Obecnie handel ten spoczywa w ręku hitlerowskiego związku kupców rybnych, a Senat ustanawia ceny. Gdy więc jeszcze na wiosnę r. b. cena śledzia wynosiła 10 fenigów, obecnie ustalona przez Senat cena wynosi 15 fenigów, czyli o 50 procent drożej. Konsumcja śledzi spadła przeto do tego stopnia, że sami kupcy narzekają na zbyt wysoką cenę i zamierzają zwrócić się z petycją do senatora aprowizacyjnego o obniżenie ceny.

Spadek konsumcji władze hitlerowskie wynagradzają gdańszczanom śpiewem. Jak o Neapolu można obecnie mówić o Gdańsku śpiewającem mieście. Wydano dla szkół specjalny śpiewnik, zawierający wybór wszystkich piosenek rozbrzmiewających obecnie w Trzeciej Rzeszy. A więc słynny Horst - Wessel - Lied i in. nacjonalistyczne hymny.

W tym podręczniku liczono się jeszcze z pewnemi względami zewnętrznemi, jakkolwiek każde dziecko wie z domu i od starszych kolegów, należących do Hitler - Jugend, jaki wyraz czem należy zastąpić.

Jest więc taka strofka:

„Scharf geladen das Gewehr,
Die Handgranate angepackt,
Nun, Bolschewik, kommmal her!"
(Broń ostro naładowana, uchwycony ręczny granat, nuże, bolszewiku, — przyjdź!)

To jest wydrukowane w śpiewniku, ale gdy Hitler-Jugend manifestuje po ulicach Gdańska, wcale nie śpiewa — „Bolschewik", lecz zastępuje to wyrazem „Polak".

Znaną piosenkę z czasów wojny — „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen" przerobiono w ten sposób, że w Gdańsku brzmi ona, jak następuje:

„Siegreich wollen wir schlagen,
Wen? Das dürfen wir nicht sagen.
(Zwycięsko pobijemy, kogo? o tym nie wolno mówić).

Śpiewa się to z odpowiednią gestykulacją i z mruganiem oczyma, ale wszyscy wiedzą, o kim mowa.

Tę to piosenkę słyszałem na ulicach Gdańska nazajutrz po wyjeździe z Gdańska przedstawicieli Rządu polskiego, którzy przyjechali do Gdańska z wyciągniętemi przyjaźnie dłońmi, a w dniu, gdy jeszcze dziennikarze polscy bawili w Gdańsku, a niektórzy z nich przyglądali się pochodowi młodzieży hitlerowskiej, która w ich obecności groziła im **„zwycięskiem pobiciem".**

Wśród hitlerowców gdańskich była z tego powodu przez parę dni nie bywała radość...

JAN Z TCZEWA.

Z Zamku do Wilanowa przeniesie się p. Prezydent?

Właściciel **Wilanowa Ksawery Branicki,** który zadłużył się na 11 miljonów zł. w Państw. Banku Rolnym — oddaje na rachunek długów historyczną siedzibę króla Jana Sobieskiego **Wilanów** Bankowi Rolnemu.

Pałac Wilanowski ma stać się rezydencją Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rewelacje w procesie berlińskim

Dokończenie rozprawy poniedziałkowej

Proces o podpalenie Reichstagu obfitował w poniedziałek w. **szereg niespodzianek.** Pierwszą z nich była zmiana w zachowaniu się Van der **Lubbego, który przez cały czas siedział z głową podniesioną, rozglądając się ciekawie dokoła.**

Odpowiadał też na pytania przewodniczącego i współoskarżonych m. innemi oświadczył on, że w Niemczech był w **połowie października 1932 r.**

Świadek **Grave,** fryzjer z Heningsdorf twierdzi, że na dzień przed pożarem widział Lubbego przed swojem mieszkaniem w towarzystwie kilku osób. Lubbe wyprowadzony przed stół sędziowski, na pytanie, czy to jest prawda, odpowiada: **Nie mogę powiedzieć.**

Lubbe gościem hitlerowców

Przewodn.: Gdzie Lubbe był potem?

Lubbe: U „NARODOWYCH SOCJALISTÓW"!

Słowa te wywołują w sali olbrzymią sensację.

Przewodn.: Gdzie?

Lubbe: W pobliżu Spandawy

Przewodn.: A u kogo Lubbe był?

Lubbe, wahając się: **U nikogo.**

Przewodn.: Przecież dopiero co zeznał Lubbe, że był u „narodowych socjalistów", więc gdzie to było?

Lubbe z wahaniem: Na zgromadzeniu.

Kto dawał Lubbemu pieniądze?

Następnie oskarżony przyznaje, że rozmawiał z kilku osobami i otrzymał od nich pieniądze, nie może jednak powiedzieć, kto to był.

Dymitrow: Czy Lubbe powrócił sam z Heningsdorf do Berlina i czy rozmawiał w schronisku policyjnem z dozorcami?

Lubbe: Nie.

Dymitrow: **Świadek Grave twierdzi, że w Heningsdorf była twierdza komunistów. Możeby Lubbe powiedział coś, czy tam byli „narodowi socjaliści"?**

Lubbe: Tak. (Sensacja i poruszenie na sali).

Przewodn.: Skąd oskarżony o tem tak dobrze wie?

Lubbe: Przecież widziałem ich w mundurach.

Łączność hitlerowców heningsdorfskich z podpalaczami

Dymitrow: MOJEM ZDANIEM, MOST PO KTÓRYM LUBBE PRZESZEDŁ DO SALI PLENARNEJ REICHSTAGU PRZERZUCONY ZOSTAŁ Z HENINGSDORF.

Przewodniczący przerywa, oświadczając, że sposób stawiania pytań przez Dymitrowa **jest zbyt sugestywny.**

Dymitrow: Dlaczego Lubbe wyjechał do Heningsdorf?

Lubbe, uśmiechając się: **Tam było najlepsze miejsce na nocleg.**

Dymitrow: Chce dalej zadawać pytania, ale przewodniczący przerywa mu, zaznaczając, że nie należy zastraszać Lubbego już w pierwszym dniu przez nużenie go pytaniami.

Polacy w Niemczech przeciw Hitlerowi

Biuro Wolfa w depeszy ze stanu na Powiślu zwraca uwagę na wyniki głosowania w miejscowościach zamieszkałych przeważnie przez ludność polską. Okazało się — oświadcza komunikat,— że Polacy w plebiscycie ZWARCIE GŁOSOWALI „NIE", a tylko w nielicznych wypadkach wstrzymali się od głosowania. Głosowanie na listy do Reichstagu zostało przez wyborców polskich nieformalnie wypełnione, wskutek czego UNIEWAŻNIONO JF

Przesilenie rządowe w Rumunji

Z Bukaresztu donosza, że rozwiązanie kryzysu rządowego napotyka na poważne trudności. Jerzy **Bratianu,** przywódca liberalnych dysydentów i przywódca Związku Chłopskiego **Goga** odmówili współpracy z kandydatem na premjera Ducą. Jerzy Bratianu wysuwa zastrzeżenia natury zasadniczej przeciwko współpracy z liberałami, natomiast Goga motywuje swą odmowę zbyt małą ilością tek, przyznanych jego stronnictwu. Duca miał zaofiarować Godze jedną tekę ministerjalną oraz tylko 20 mandatów w przyszły parlamencie. W poniedziałek wiecz. Duca złożył królowi sprawozdanie z dotychczasowych wyników swej misji.

Komisarz rządowy w Warszawie

W kołach zarządu miasta mówią, że z początkiem nowego roku budżetowego, a więc w kwietniu r. p., kierownictwo zarządem miasta przejdzie w ręce komisarza rządowego. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają: obecnego prezydenta miasta p. Słomińskiego i dyr. kancelarji sejmowej — p. Dziadosza.

Próbny alarm na poczcie głównej

Wczoraj o godz. 2 popołudniu urządzono próbny alarm na poczcie głównej przy placu Napoleona. Na znak alarmowy służba O. P. L. momentalnie zajęła posterunki, pozamykano wszystkie wejścia, a urzędnicy, jak również będąca na poczcie w chwili alarmu publiczność skryli się w zawczasu przygotowanych schronach.

Na znak odwołujący alarm wszystko wróciło do stanu normalnego.

Aresztowanie studentów

Nocy ub., po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji w mieszkaniach, zostali aresztowani studenci Politechniki: Kazimierz Glinicki i Antoni Malatyński W nakazach aresztowana zaznaczono, iż wspomniani są oskarżeni o akcję antyżydowską i antyrządową. Zaznaczyć należy, iż Malatyński był przed dwoma dniami zwolniony z aresztu, obecnie zaś po raz drugi aresztowano go.

Aresztowanie Albrechta Würtemberskiego

Ze sztutgartu donoszą, że w poniedziałek aresztowano tam ks. Albrechta **Würtemberskiego.** Aresztowanie to nastąpiło w związku ze scysją, jaka zaszła pomiędzy księciem i jednym z przywódców „narodowo-socjalistycznych" na tle akcji „wyborczej". Ks. Albrecht jest głową wygnanej dynastji Würtemberskiej i feldmarszałkiem dawnej armji cesarskiej. Podczas wojny światowej dowodził on jedną z trzech grup armji niemieckiej na froncie zachodnim.

Za przykładem Anglji

Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłosił w poniedziałek notę rządu włoskiego wypowiadającą rozejm celny.

Nowe samobójstwo w więzieniu

W więzieniu lubeckiem znaleziono powieszonego Reichsbannerowca skazanego na śmierć za zastrzelenie członka szturmówki. Popełnić on miał samobójstwo po zatwierdzeniu wyroku przez trybunał Rzeszy.

„Kocie mamy"

Z Bukaresztu donoszą o niezwykłem zamiłowaniu 2-ch samotnych starych panien do hodowli kotów. Panie te trzymały w swem mieszkaniu *150 kotów, które miauczeniem przeyprowadzały do rozpaczy współlokatorów domu.* Gdy w końcu z mieszkania zaczął się wydobywać nieznośny odór, lokatorzy udali się do policji, gdzie złożyli skargę. Policja poleciła usunąć „kocią farmę" z mieszkania.

Znów górnik ginie w kopalni

Z Królewskiej Huty donoszą: W podziemiach kopalni „LIZANDRA" oberwały się masy węgla, przysypując 27-letniego górnika Stefana Szulca, który po przewiezieniu do szpitala zmarł na skutek odniosionych ran.

Z dokumentów współczesnych

28-letni Roman Flajszer, b. pracownik zakładu anatomji patologicznej Uniewersytetu Warszawskiego, **zredukowany przed dwoma laty, nie chcąc być ciężarem rodzinie postanowił popełnić samobójstwo.** Flajszer przyszedł do „Restauracji Polskiej" przy ul. Chmielnej 44, gdzie spożył kolację i wypił pół butelki wódki. Następnie napisał na bibułce do rodziny list, treści następującej: **„Nie przejmujcie się, gdyż w razie jak umrę, trumnę dostanę darmo, jedynie pokładne zapłacicie. Roman".** Po napisaniu listu, desperat postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Głosy czytelników

1.000 zł. za grób na Powązkach

W lipcu r. b. zmarła mi żona w Otwocku. Na jakiś czas przed śmiercią, przeczuwając śmierć, prosiła, aby jej nie pochować w piaskach otwockich, a przewieźć na Powązki.

Ponieważ ostatnia Jej wola była mi świętą, więc za wszelką cenę chciałem ją wypełnić. Po śmierci Żony udałem się do kancelarji cmentarza powązkowskiego z prośbą o zezwolenie na pochowanie tam żony.

W wymienionej kancelarji za miejsce na zwykły grób i to o półtora kilometra od bramy t. j. za najtańsze miejsce zażądano odemnie 1000 zł. Co miałem robić! Gdzie tylko mogłem zapożyczyłem się, aby zebrać tę sumę i pochować żonę na Powązkach.

Uważając pobranie 1000 zł. za miejsce dla jednej trumny za zdzierstwo i robienie dobrych interesów na cudzym bólu i nieszczęściu, uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o napiętnowanie tego.

W. B.

W 15 rocznicę Niepodległości Czechosłowacji

Prezydent Masaryk odbiera defiladę wojsk



Sprawozdanie teatralne

TEATR MAŁY: Baronowa Lenbach, dramat w 2 aktach Mirosława Krleży, przekład Zofji Nałkowskiej. Reżyserja Biegańskiego.

Mirosław Krleża, pisarz chorwacki, socjalista choć nie należy do partji, autor poezyj, powieści, dramatów i wielu rozpraw literackich i politycznych, bardzo nas zainteresował tym swoim debiutem na naszej scenie. Chwalić go kurtuazyjnie, jako że jest gościem, byłoby jednak niebezpiecznie, gdyż podobno wypisał raz reprymendę swoim krytykom chwalącym — musimy to wprowadzić u siebie! — więc mówmy prawdę.

Największą niespodzianką tej sztuki było, że skończyła się z drugim aktem. Zaraz kilkunastu widzów wpadło na dowcip: że oczekiwało się aktu trzeciego, w którymby zabił się jeszcze adwokat, jako jedyny ocalały z katastrofy tragicznej trojga osób, kończącej się w pierwszym i drugim akcie samobójstwem. Zobaczymy, czy Słonimski zdobędzie się na jeszcze lepszy dowcip. Ale to są warszawskie kawały, dotyczące okoliczności czysto zewnętrznych.

Jak się z artykułu pani Nałkowskiej dowiadujemy, dramat ten jest częścią powieści, oryginalnej w formie, opiewającej dzieje schyłku rodziny Glembajów z której wywodzi się właśnie bohaterka sztuki, baronowa Lenbach. Mimo tego związku z powieścią dramat stanowi do pewnego stopnia organiczną całość, skupioną około osoby baronowej. Niewiadomo, czy sprawiła to swoista interpretacja tłumaczki pani Nałkowskiej, czy też było to zamiarem autora, dość, że dramat w tej postaci, jak go nam podano na scenie Teatru Małego, jest sztuką prawie — prawie że feministyczną, walczy jakoby o prawa kobiety przeciw mężczyznom. Dwaj mężczyźni gubią baronową Lenbach, niegdyś arystokratkę, teraz krawczynię. Najpierw jej mąż, były pułkownik kawalerji austrjackiej, karciarz i pijanica, dostawca koni do cyrku, szantażuje żonę wciąż groźbą samobójstwa i wydobywa od niej pieniądze. Postać wspaniale wyrzeźbiona, ale nie powiem: z jednej bryły, gdyż jej główny sens polega na tem, iż jednoczy w sobie dwa przeciwieństwa: to jest rzeczywisty łajdak, ale z drugiej strony jest to rzeczywisty arystokrata, ma w sobie coś szlachetnego. Gdy żona go prowokuje: no to strzel sobie w łeb! ale się boisz! — on nic nie mówiąc strzela się na poczekaniu. Taki zgon rehabilituje go: zgon przypadkowy, lekki, jak lekkomyślnem i dorywczem było całe jego życie.

Drugi mężczyzna, adwokat Križowec, amant baronowej, to znów doskonały intelektualista, mówca, nawet myśliciel póki chodzi o teorję, — załamuje się jednak wobec praktyki życia. Baronowa wstrząśnięta śmiercią męża, szuka otuchy u kochanka, a on pogrąża się w przyjacielskie wspomnienia o Lenbachu, opowiada jej o jego zaletach — w takiej chwili! Pyszna to jest scena — jak ten mądry objektywizm Križowca staje się torturą duchową dla udręczonej już i tak dostatecznie kobiety. I ostatecznie także z niego wyłazi obłuda męska i egoizm: poprostu chciałby się pozbyć baronowej, bo już zaczyna się zabawiać gdzieindziej. Teraz następują sceny w których królewska pani Przybyłko-Potocka, grająca baronową Lenbach, czuje się w swoim żywiole: przenika mężczyznę, gasi go, odkrywa w nim pospolitego głupca i zabija się, bo życie straciło dla niej wartość, ona go przecież kochała!

Czem imponuje nam ten Chorwat? Zrazu rzecz wydaje się nużąca i ciężka, uboga w teatralne wolty, aż do chwili, kiedy ten ciężar, podniesiony jakby olbrzymią siłą, zaczyna kłaść się powoli i na nas. Dramat posuwa się prawie samemi monologami, w których rekapituluje się cała przeszłość bohaterów, jednak te monologi, te autocharakterystyki, te dociekania, te akty oskarżenia, te napaści na prawie że milczącego partnera — wytwarzają niebywałe, potężne, choć ponure życie dramatyczne. Zagęszczenia treści w tych bądź co bądź dialogach są niesłychane. Ze znanych dramaturgów tak utrudniał sobie robotę tylko Hebbel i może Strindberg. A jednak to nie jest tylko dobre do czytania, to robi także wrażenie teatralne. I ci dowcipnisie, którzy orzekli, że powinien być jeszcze akt trzeci, — mimowoli dawali wyraz swemu wrażeniu: oto widzowie dopiero oswoili się z tym nowym typem dramatu, dopiero zasmakowali, dopiero się rozpalili, chcieliby słuchać dalej, a tu dramat przedwcześnie się skończył.

Przedwcześnie jak przedwcześnie, — przecież kończy się normalnie o wpół do 11-tej — a jednak publiczność, już podniecona, niechętnie opuszcza teatr.

W czem jesteśmy dalej od Krleży? W tem, że pomimo całej tak oryginalnej sugestywności sztuki, ona nas nie przekonywa. To jest typ starej tragedji, zwłaszcza niemieckiej, która z zamiłowaniem robiła bohaterkami, zwłaszcza kobiety. Myśmy już u siebie przebyli pewien kryzis tragiczności, — jej granice odsunęliśmy o wiele dalej niż to bywało. („Kochankowie" Grubińskiego dezawuują „Edypa" Sofoklesa. — Może jesteśmy dziś ludzie gorsi, mniejsi, tchórzliwsi, płytsi, — dość że nie spieszno nam do śmiertelnego zakończenia, i skłonni jesteśmy nie wierzyć, żeby było aż tak źle. W tym wypadku nie dzimy potrzeby, żeby piękna i bądźco bądź zamożna wdowa musiała się zabić, nie mogła sobie znaleźć innego amanta. Zapytujemy, dlaczego baronowa już dawniej nie poznała się na płytkości gadatliwego adwokata, — to znów gotowiśmy, przynajmniej my mężczyźni, stanąć po jego stronie; baba się go przyczepiła, baba go szantażuje owdowiawszy: cieszyłeś się mną przez 3 lata, teraz żeń się nieboże, a przynajmniej trzymaj się dalej mojej spódnicy! Niemrawe odpowiedzi, któremi adwokat broni się wobec potoku zarzutów ukochanej, odpowiedzi w rodzaju: uspokój się kochanie, napij się szklankę wody, jesteś zdenerwowana i t. p. — także nie czynią go partnerem godnym aż takiej egzaltacji tragicznej ze strony baronowej. W podobnem położeniu Ciąglewicz z „Łuku" Kadena zachowuje się w sposób bardziej wyrafinowany.

Pani Potocka grała efektownie, lecz podobno niezgodnie z intencją autora, który baronową chciał mieć istotą łagodną i naiwną, a nagle złamaną. P. Junosza Stępowski jako złajdaczony baron — dodał nowy egzemplarz do swej sławnej kolekcji takich typków. P. Biegański wygłaszał piękne tyrady adwokata z takiem przekonaniem i zapałem że zapomniał jakoś uwydatnić głosem ich płyciznę; zadanie b. trudne, a może i niemożliwe, gdy się zważy, że nawet publiczność całą jego mowę w akcie I o kryzysie moralnym uważała niemal za komentarz autora, i autor sam dość późno tego człowieka odsłania.

Karol Irzykowski.

Bezprawne obrywanie i zatrzymywanie zarobków pracownikom kelnerskim

W związku z szalonym kryzysem, panującym w przemyśle gastronomiczno-hotelowym, mamy do zanotowania nowy sposób wyzysku pracowników tej gałęzi przemysłu, o czem nadmieniał „Robotnik" w dn. 9 b. m.

Oto chcąc przerzucić ciężar świadczeń na barki pracowników, których obecne nędzne zarobki wynoszą 3 — 6 złotych dziennie — szereg zakładów restauracyjnych stolicy, wbrew nawet stanowisku Warsz. Stowarz. Restauratorów — z dopisywanych publiczności 10% do rachunków za usługę — bezprawnie zabiera dla siebie po kilka procent.

Nadmienić wypada, iż właśnie przed kilku laty p.p. restauratorzy odebrali pracownikom kelnerskim procenta t. zw. z bufetu (które płaciła firma), przerzucając ciężar opłacania pracowników na konsumentów.

Można pracownikowi płacić mniej lub więcej, ale zabieranie opłat, płaconych przez konsumentów — to już jest jawne złodziejstwo, kolidujące z prawem.

Drugiem typowem nadużyciem stosowanem w kilku stołecznych restauracjach — to zatrzymywanie zupełne procentów, płaconych przez publiczność pracownikom i wypłacanie ich dopiero po kilku tygodniach, oczywiście, że częściowo, t. zw. „kapaniną".

Wielkie bezrobocie, panujące w tym przemyśle, pomaga p.p. przedsiębiorcom w tego rodzaju praktykach i nadużyciach — to też podając niniejsze do publicznej wiadomości zaznaczamy iż art. 59 „Prawa o wykroczeniach" (Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 11 lipca 1932 r.) za tego rodzaju czyny: „wstrzymywanie lub bezprawne obniżanie zarobków pracowniczych" — przewiduje kary do 3-ch miesięcy więzienia lub grzywny do 3,000 złotych!

O tem zainteresowani przedsiębiorcy winni pamiętać.

Inspekcja Pracy powinna niezwłocznie wkroczyć w tego rodzaju praktyki p.p. restauratorów.

J. S.

„Harakiri" inwalidy wojennego

38-letni inwalida kopalniany, b. robotnik kopalni w Bielszowicach, Emmanuel Spyra z Halemby, popełnił w straszny sposób samobójstwo.

Spyra, który od dłuższego czasu cierpiał na chorobę nerwową i skarżył się na silne bóle w nogach, dnia 12 b. m. wieczorem wyszedł z mieszkania, a gdy długo nie wracał, żona udała się do stodoły, gdzie znaleziono go dogorywającego w kałuży krwi z żołądkiem rozpłatanym długim nożem rzeźnickim. Spyra zmarł wkrótce po dokonaniem samobójstwie.

W kieszeni Spyry znaleziono karteczkę, na której napisał, iż z powodu rozstroju nerwowego i chorej nogi odbiera sobie życie!

Spyra osierocił żonę i 4 dzieci.

Morderca trzech osób

Donoszą z Zamościa: We wsi Wielończa, w pow. zamojskim, mieszkaniec tej wsi Michał Swiergoń zamordował swego ojca Stanisława, starca 70-letniego, oraz siostrę Antoninę i swą siostrzenicę 9-letnią Leokadję. Zbrodniarza osadzono w areszcie.

Śmierć trzech osób od szrapnela

Donoszą z Dzisny o tragicznym wypadku we wsi Babice, w kuźni, należącej do niejakiego Nowika.

Podczas rozbierania starego szrapnela nastąpił wybuch, który spowodował śmierć na miejscu zarówno samego Nowika, jak dwóch jeszcze innych włościan, obecnych przy manipulowaniu ze szrapnelem.

Z tragedji powojennych
Po 19 latach powrócił do rodziny
która nie może go rozpoznać

Z Łodzi donoszą o nowej tragedji powojennej na tle powrotu zaginionych podczas zawieruchy wojennej.

W Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 96, mieszkał przed wojną znany na gruncie Łodzi komisjoner i woźter, Osyp Kamień. Gdy wybuchła zawierucha wojenna, Osyp Kamień udał się do Rosji, gdzie u swoich odbiorców miał znaczne wierzytelności. Żona zaś i dwóch jego synków pozostało w Łodzi.

Po przeróżnych tarapatach (kazamaty Czeki, zesłanie na Syberję, ucieczka), znalazł się w Chinach, skąd po długomiesięcznej tułaczce udało mu się wyjechać do Polski. W ciągu tego czasu komiwojażer zmienił się w zgrzybiałego, steranego 15-letniemi przeżyciami starca.

Przybywszy do Łodzi, odszukał swą rodzinę. Tu jednak spotkała go tragiczna niespodzianka. Żona nie poznała go, a usłyszawszy, że to jej zaginiony mąż, zemdlała. Po przyjściu do przytomności, zaprzeczyła stanowczo, by przybyły mógł być jej mężem. Przybysz w dalszym ciągu starał się przekonać, że jest zaginionym Osypem Kamieniem.— Długo perswadował, przysięgał, zaklinał na wszystko, przypominał jej najbardziej intymne ich przeżycia, pani Kamień twierdziła, że starzec nie jest jej mężem. Tymczasem nadeszli obaj młodzi Kamieniowie, lecz także i oni, którzy doskonale przypominali sobie ojca, jak wyglądał w chwili wyjazdu, nie przyznali się do zgrzybiałego, zgarbionego starca.

Gdy nieszczęsny przybysz przekonał się, że daremne są wszelkie perswazje jego, opuścił dom, za którym przez tyle lat tęsknił. Również przyjaciele jego, kupcy i znajomi, z którymi porozstawał ongiś w stałym kontakcie handlowym, czy towarzyskim, także go nie poznali.

Po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków i sposobów udowodnienia swojej tożsamości z zaginionym Osypem Kamieniem, przybity i zrozpaczony starzec opuścił Łódź, udając się do swego miasta rodzinnego, Brześcia nad Bugiem. Pragnie on tam wydostać odpowiednie dokumenty, by móc udowodnić, że jest istotnie mężem i ojcem rodziny, która nie chce się do niego przyznać.

Katastrofa autobusowa Buk-Poznań
6 osób rannych

W czwartek autobus linji Buk— Poznań zdążający z Poznania do Buku około godz. 6-tej wieczorem wpadł na skutek pęknięcia steru na przydrożne drzewo i rozbił się doszczętnie.

Wszyscy pasażerowie w liczbie sześciu oraz szofer i kasjer autobusu doznali ciężkich kontuzyj. Przybyły na miejsce katastrofy lekarz ze Stęszewa, udzielił ofiarom katastrofy pierwszej pomocy poczem drugim autobusem odwieziono zostali do swych miejsc zamieszkania.

Katastrofa wydarzyła się w lesie niedaleko Rybojedzka. Tylko dzięki wolnej jeździe obyło się bez śmiertelnych ofiar.

Jutro otwarcie kino-rewji „Palace"

Zagranicą ten typ widowiska jest dobrze znany. W Warszawie otwarcie nowego przybytku sztuki nastąpi jutro.

Dyrekcja kina „Światowid" objęła kierownictwo i organizację Kino-rewji „Palace" (Chmielna 9).

Na inauguracyjny program wyświetlany będzie przebojowy film wytwórni „Metro" p. t. „Platynowa blondynka".

Rewję kieruje dyr. Seweryn Majde, twórca „Qui Pro Quo". Kilkanaście przebojowych piosenek, skeczów w wykonaniu ulubieńców publiczności uzupełni pierwszy, przebojowy program w kinorewji „Palace". (X)

Komornik skazany na 5 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Lublinie po 7-miowej rozprawie wydał wyrok, skazujący komornika Władysława Tyborowskiego na 5 lat więzienia za różne oszustwa i nadużycia na szkodę państwa.

Z miasta
w kilku słowach

W SPRAWIE LINJI Nr. 15 a. Mieszkańcy Marymontu i Bielan z zadowoleniem powitali uruchomienie nowej linji tramwajowej Nr. 15 a. Niestety wozy tej linji kursują co 20 minut, tak że korzystanie z tego środka komunikacji dla większości pasażerów jest ogromnie utrudnione. Należałoby życzyć, aby dyrekcja tramwajów powiększyła gęstość wagonów kursujących na tej linji, tak aby pociągi kursowały co 10 minut.

FAŁSZOWANIE MIODU. Miejski instytut higjeniczny zauważył w obiegu handlowym miód, którego cechy zewnętrzne nie różnią się od normalnego miodu pszczelnego. Przeprowadzone szczegółowe badania tego produktu wykazały jednak, że skład jego znacznie podbiega od składu miodu naturalnego. Nie jest on jednak produktem sfałszowanym w pełni tego słowa znaczeniu, gdyż wytworzyły go pszczoły, ale nadmiernie karmione przez pszczelarzy syropem cukrowym. Ze względu na tegoroczne chłodne i mokre lato, wartość dietetyczna takiego miodu jest mniejsza od miodu wytworzonego przez pszczoły, ale z nektaru kwiatów.

Oprócz takiego miodu spotykamy się jeszcze z miodem fałszowanym cukrem inwertowanym lub syropem kartoflanym. Około 25 proc. prób zbadanego miodu jest produktem w ten sposób sporządzanym.

Katastrofa pojazdu wojskowego
Dwaj oficerowie ranni

Z Hrubieszowa donoszą, że wczoraj około godz. 6-tej rano, na przejeździe kolejowym przez przejazd w pobliżu stacji bryczkę, w której siedziało kilku wojskowych, wpadł pociąg osobowy. Woźnica zdążył wyskoczyć już po przeciwnej stronie toru.

Dzięki temu, że bryczka już tylko tylnemi kołami znajdowała się na torze nie doszło do śmiertelnych wypadków; tłok parowozu rozbił koła bryczki, ale dwaj oficerowie siedzący w niej — mjr. St. Czadowski i mjr. Kotper — zdołali ujść śmierci, odnosząc stosunkowo lżejsze obrażenia. Obaj poszkodowani przewiezieni zostali do szpitala we Włodzimierzu.

O pomoc dla bezrobotnych
Delegacja Rady Zawodowej u p. Wojewody Jaroszewicza

Dnia 13 listopada r. b. delegacja Rady Zawodowej m. Warszawy została przyjęta przez p. Wojewodę Jaroszewicza, domagając się imieniem bezrobotnych w Warszawie, zwiększenia kwot przyznanych przez Fundusz Pracy Warszawie na zatrudnienie bezrobotnych, nie obniżania zarobków robotników na robotach z Funduszu Pracy przez prywatnych przedsiębiorców, wydatnego podniesienia dniówki (4 zł.), jaką otrzymują zatrudnieni na robotach z Funduszu Pracy, zatrudnienia robotników, pracujących tylko 4 dni w tygodniu na całe pełnych 6-ciu dni w tygodniu. Ponadto delegacja żądała, by na nadchodzącą zimę zapewniono bezrobotnym pomoc pieniężną, wypowiadając się przeciwko sławetnym „zuckom" i deputatom żywnościowym. Wreszcie delegacja domagała się nie szykanowania członków Związków klasowych na robotach z Funduszu Pracy.

P. Wojewoda Jaroszewicz, opowiadając się zasadniczo za postulatami Rady Zawodowej, nazwał żądania podniesienia płac, przedłużenia tygodnia pracy i inne postulaty żądaniami „o charakterze demagogicznym" (?!). Dziwna rzecz! Niechęć do wykonania jakiejś rzeczy w sposób pozytywny pokrywa się zawsze taką odpowiedzią.

Opinja publiczna powinna zająć się sprawą bezrobocia i skłonić władze do bardziej rzeczowego ustosunkowania się do tych spraw. Przed kilku laty trąbiono na wszystkie strony świata: „Wszyscy na front bezrobocia". Po pięciu latach kryzysu okazuje się, że żądania bezrobotnych są niczem innem, tylko „demagogją".

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Raj podlotków" i polski film.
ANTINEA: „Gdy wybiła północ" i „Każdemu wolno kochać".
APOLLO: „Szalona noc".
ATLANTIC: „Szpieg w masce" z Ordonówną.
AS: „Czterech uciekinierów" i „Czarny kapitan".
BAJKA: „Porucznik Marynarki" i „Moralność Pani Dulskiej".
CAPITOL: „Uśmiech szczęścia".
CASINO: „12 krzeseł".
COLOSSEUM: „Urwis Hiszpanji" i rewja „Bomby nad Warszawą".
COLOSSEUM MAŁE: „Pod Twoją obronę".
CORSO: „Sprawca nieznany".
CRISTAL: „Chandu" i „Biały ślad".
CZARY: „Demon wielkiego miasta".
FAMA: „Martwy dom".
FILHARMONJA: „Serce olbrzyma".
FORUM: „Turbina 50,000".
GLORIA: „Bohater Arizony" i film polski.
HELJOS: „Jego Ekscelencja subjekt"
HOLLYWOOD: „Hazard życia i rewja „Publiczność ma głos".
ITALJA: „Złote sidła" i rewja „Chodź na górę".
JAR: „Głos pustyni".
KINO „X": „Czar jej oczu".
KOMETA: „Człowiek, który ukradł serce" i rewja.
LUX: „Alraune".
LOS: Od 4 dla mł. „Człowiek bez nerwów". Od 8 dla dor. „Boczna ulica".
MAJESTIC: „Wielka grzesznica".

MASKA: „Noc w Chicago" i „Głos pustyni".
MEWA: „Naucz mnie kochać" i „Noc w sklepie lalek".
MIEJSKI: „Biała Lilja".

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes".
NOWA TOMBOLA: „Królewski kochanek".
PALACE: Wkrótce „Platynowa blondynka".

PAN: „Kawalkada".
PRAGA: „Król Cyganów" i rewja.
PETIT TRIANON: „Ludzie w hotelu" i dodatek.
RAJ: „Kabirja".
RIVIERA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.

ROXY: „Rocambole" i dodatki.
STYLOWY: „Jej królewska Mość".
TON: „Syn dżungli".
UCIECHA: „Pieśń nad pieśniami" z Marleną Dietrich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z 1-szego Robotniczego Ośrodka W. F.

GIMNASTYKA DLA KOBIET.

Poczynając od dnia 18 listopada, I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego wprowadza lekcje gimnastyki dla kobiet.

Lekcje będą się odbywały raz w tygodniu, w soboty, w godzinach od 17 do 18. Prowadzi rutynowana instruktorka. Opłata miesięcznie 1 zł., pierwszeństwo mają stowarzyszone w bratnich organizacjach — aczkolwiek przyjmowane są również kandydatki nie należące do żadnych organizacyj.

GIMNASTYKA DLA MĘŻCZYZN.

I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego wprowadza na okres zimowy gimnastykę dla mężczyzn, we własnej, specjalnie urządzonej sali.

Lekcje gimnastyki prowadzi rutynowany instruktor, według najnowszych wzorów, — we wtorki i piątki, w godzinach od 20—21, opłata miesięcznie wynosi 1 zł. 50 gr.

Pierwszeństwo przy zapisach mają stowarzyszeni w klubach sportowych WRSKO i bratnich organizacjach społecznych. Również są przyjmowani kandydaci nie stowarzyszeni.

BOKS.

W celu spopularyzowania boksu nietylko jako sportu zawodniczego, ale również jako najlepszego środka samoobrony, I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego uruchamia lekcje boksu, prowadzone przez znanych w sferach sportowych trenerów, braci Cendrowskich.

Kurs będzie trwał 8 tygodni. Opłata za całość wynosi 2 zł., płatne przy zapisie. Przyrządów i sprzętu dostarcza ośrodek. Lekcje będą się odbywały 2 razy w tygodniu po 2 godziny, mianowicie we wtorki i czwartki, w godzinach od 4 — 6 popołudniu. Żadne uprzednie przygotowanie nie jest potrzebne gdyż lekcje zaczynają się od rzeczy podstawowych. Nadmieniamy, że żadne pokaleczenie w czasie ćwiczeń nie grozi, gdyż nauka odbywa się na przyrządach oraz pod nadzorem trenerów.

ZAPRAWA LEKKOATLETYCZNA

I Robotniczy ośrodek Wychowania Fizycznego wprowadza zaprawę zimową dla lekkoatletów.

Zaprawę prowadzi rutynowany trener we wtorki i piątki w godzinach od 19—20 Opłata miesięczna wynosi 1 zł. 50 gr.

Zapisy i informacje w poniedziałki, środy, czwartki piątki w godzinach od 19.30 — 21 w Ośrodku. Telefon 2-31-35.

GIMNASTYKA I PLASTYKA DLA DZIECI

Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS prowadzi w Rob. Ośrodku WF plastykę dla dzieci w dwóch kompletach dla młodszych i starszych pod kierunkiem P. Brattównej i Hryniewieckiej w poniedziałki i środy od 6-ej do 8-ej. Opłata wynosi 25 gr. miesięcznie.

Gimnastyka dla dzieci odbywać się będzie w soboty 4—5. Pierwsza lekcja 18 b. m.

Zgłoszenia w Ośrodku W. F. u tow. Marciniakowej w dniach lekcyj.

Kurs narciarsko-turystyczny w Zakopanem dla kobiet

Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. organizuje kurs narciarski dla początkujących od 23.XII do 2.I 34 r.

Opłata wynosi dla członków ZRSS. 18 zł., dla członków bratnich organizacyj 23 zł. Opłata obejmuje kwatery, utrzymanie oraz naukę jazdy na nartach.

Dla osób nie jeżdżących na nartach będą organizowane wycieczki. Zgłoszenia i informacje przyjmuje kobiecy Wydział Sportowy ZRSS. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, tel. 231-95.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule wstępnym błędnie wydrukowano jedno zdanie, zniekształcające jego sens. Na końcu drugiej szpalty winno być: „Wojnę można dzisiaj zwalczać skutecznie środkami pokojowemi" (a nie: sztucznie).

Z postępów techniki i medycyny

DZWON, KTÓRY UMOŻLIWI ZBADANIE TAJEMNIC GŁĘBIN OCEANÓW

Amerykański inżynier Simon **Lake** wynalazł i zbudował dla dr. William **Beebe** (obaj w U. S. A.), znanego badacza głębin morskich, specjalny dzwon nurkowy, różniący się zupełnie od dotychczasowych i będący **połączeniem łodzi podwodnej, dzwonu nurkowego i czołga**, Nowy ten aparat ma 6,60 metrów długości, waży 7,5 tonn i posiada możność zanurzania się do 200 metrów głębokości. Nurek może go opuścić przez otwór w dnie, w chwili gdy wewnętrzne powietrze doprowadzone jest do ciśnienia odpowiadającego głębi morza. Dno morza oświetlają silne reflektory, co **umożliwi nietylko obserwację przez bardzo silne szkła, ale i fotografowanie, robienie filmów i t. d. z wewnątrz.** Najróżniejsze przyrządy ułatwiają pracę na dnie morza.

Od łodzi podwodnej różni się ten wynalazek także i tem, że jest połączony z okrętem - matką potężnemi przewodami doprowadzającemi powietrze i prąd elektryczny.

WYNALAZEK KTÓRY USUWA OBŁOKI GAZÓW TRUJĄCYCH I GASI PALĄCĄ SIĘ ROPĘ

Ostatnio skonstruowano wąż sikawkowy (Steinsche Uniwersaldüse), który gasi palącą się ropę lub olej bez jakiejkolwiek przymieszki chemicznej, samą formą wytrysku wody. Tłumaczy się to tem, że okrągła forma wytrysku skierowana na płonącą powierzchnię odciąga w swym obrębie płonącemu przedmiotowi, czy powierzchni tlen oraz tem, że silny rozprysk wody wsysa rozpalone powietrze.

Wynalazek ten posłuży również do usunięcia obłoków gazów trujących, zwłaszcza w wojnie powietrznej.

Z TEORJI DZIEDZICZNOŚCI

Podczas dzielenia się komórek zwierzęcych i roślinnych ukazują się krótkie nici, zawierające określone barwiki. Nici te, zwane chromosomami, przenoszą właściwości rodziców na potomstwo. Teorja dziedziczności przyjmuje, że chromosomy składają się z t. zw. genów, będących właściwemi jednostkami dziedziczności. Dotychczas były geny przypuszczeniem tylko teoretycznem, jakkolwiek uzasadnionem, Obecnie udało się badaczom amerykańskim I. W. **Gown** i E. H. **Gay** obliczyć rozmiary genów. Geny należące do gatunku **Drosophila** posiadają wielkość jednej tryljonowej części centymetra sześciennego. Do tego samego rezultatu doszedł zupełnie inną drogą prof. O. **Beach** z uniwersytetu w Pittsburgu. Prof. **Bellingowi** z Instytutu Carneggie'go w Nowym Jorku udało się nawet uczynić geny widzialnymi przez odpowiednie zabarwienie chromosomów.

Odchodzą od życia

Przy zbiegu ul. Ujazdowskiej i Piusa XI napił się esencji octowej 29-letni Jan Bieńkowski, elektromonter.

W bramie domu Nowy Świat 23, napił się esencji octowej 19-letni Zdzisław Dłużewski, bez pracy i bez mieszkania.

Krwawa zemsta

Przy ul. Krochmalnej 85, lokator tego domu, 25-letni Franciszek Kut, handlowiec, w czasie rozmowy z 18-letnią Stefanją Zawadzką, córką sąsiadki, został napadnięty przez trzech napastników, którzy zepchnęli go ze schodów do piwnicy. Tam jeden ze sprawców pobił Kuta śrubą żelazną, drugi zaś zranił nożem, poczem obaj zbiegli. Rannego w czoło i głowę K. przewieziono do ambulatorjum Pogotowia.

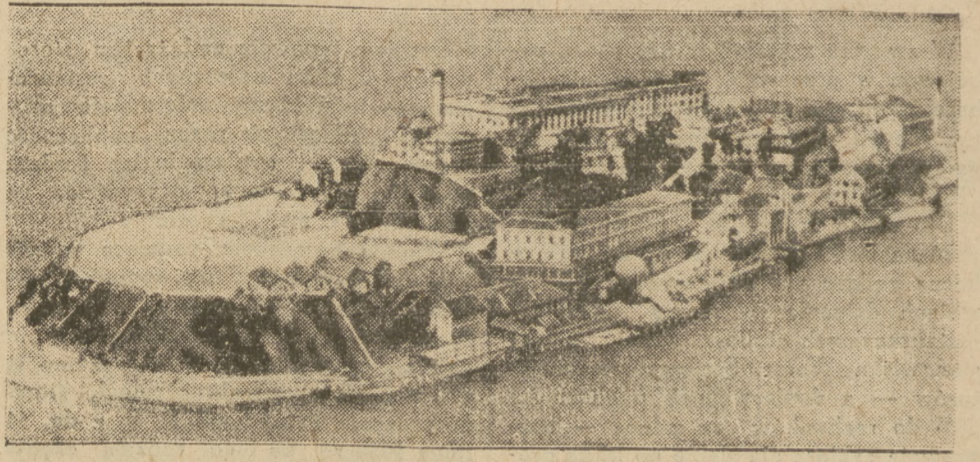
Według zeznań K. sprawcami napadu byli dwaj bracia Krajewscy Roman i Adolf oraz szwagier ich.

Wypadek przy pracy

Przy ul. Kaczej 11, na terenie sp. akc. tow. przemysłowego „Kabel“ miedziany blok zrzucony z wozu, upadł i zranił w prawą stopę woźnicę, 30-letniego Naftala Gielbarta.

Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Amerykańska „Wyspa djabelska“



Na wzór Cayenny, rząd amerykański urządził na skalistej wysepce Alcatras leżącej na Oceanie Spokojnym niedaleko San Francisco, izolowane od świata więzienie dla 600 najniebezpieczniejszych przestępców.

Co usłyszymy w radjo?

Środa, dn. 15.11 1933 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Orkiestra. 12.30 Dziennik Południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Koncert kameralny. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Arje i pieśni. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 „Skrzynka rolnicza“. 18.00 „O umiędzynarodowieniu łaciny“ — wygł. prof. Tad. Zieliński. 18.20 Transkrypcje jazz'owe z płyt. 18.45 „Sylwety Akademików Literatury. VI. Karol Hubert Rostworowski. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Maszyna a poezja“. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości. 20.15 Muzyka lekka. 21.15 Odczyt. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Goospodarstwa domowego. 7.55 Program. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał 12.05 Lekkie piosenki. 12.30 Dziennik Południowy. ś2.35 Koncert szkolny. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka lekka. 16.40 Odczyt. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Witolorauda“ — Sceny liryczne do słów J. Kraszewskiego z muzyką Stanisława Moniuszki w wykonaniu chóru „Harfa“. 91.00 Skrzynka pocztowa. 21.15 Sylwety Akademików Literatury. 21.30 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna z „Gastronomji“. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Wystawy i Muzea

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, (Królewska 13). Jubileuszowa wystawa Akademji Warszawskiej.

TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (Plac Małachowskiego 3): Wystawa „Grupy Dziesięciu“ z Krakowa.

SALON GARLIŃSKIEGO (Mazowiecka 8): Wystawa prac Niny Alexandrowicz.

ŻYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH (Wierzbowa 7): Wystawa Haberów.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. E. Majewskiego, Pałac Staszica, otwarte w środy, piątki i niedzielę w godz. 10—14.

PAŃSTWOWE ZBIORY SZTUKI — (godz. 10 — 15): Kamienica Baryczków — Galerja Sztuki Polskiej XIX i XX wieku. Zamek królewski i Pałac w Łazienkach otwarte codziennie z wyjątkiem wtorków.

MUZEUM NARODOWE (godz. 11 — 15): Podwale 13. We wtorki malarstwo polskie, w czwartki malarstwo obce, codz. z wyj. poniedziałków Muzeum Wojska. Al. 3 maja. W środy, piątki, soboty, niedziele wystawa sztuki zdobniczej.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa otwarte codz. z wyj. poniedziałków w godz. 10—14

MUZEUM RZEMIOSŁ I SZTUKI STOSOWANEJ (Chmielna 52) otwarte codziennie 10 — 15.

MUZEUM ORDYNACJI KRASIŃSKICH (Okólnik 9). Zbrojownia i pamiątki epoki napoleońskiej, galerja obrazów, skarbiec otwarte codz. 10 — 14.

MUZEUM HYGJENY przy Państwowym Zakładzie Hygjeny (Chocimska 24) otwarte codz. 10 — 15.

PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE (Uniwersytet) otwarte w niedziele o godz. 10 — 13 i czwartki 10 — 14.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka L. Franka „Na drodze“ z Adwentowiczem w roli głównej.

Z OPERY. Dziś przedstawienie zawieszone. W czwartek opera „Faust“ z „Nocą Walpurgji“.

TEATR NARODOWY gra dziś „Don Juan“ Zorilli z Węgrzynem.

TEATR LETNI gra dziś arcywesołą komedję „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY. Dziś „Nie igra się z miłością“ z Malicką i Węgierką.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie komedja Hemara „Firma“.

TEATR POLSKI. Dziś widowisko Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami“.

TEATR MAŁY. Codziennie sztuka Mirosława Krleży „Baronowa Lenbach“.

TEATR ARTYSTYCZNY. „Italia“. rewja „Chodź na górę“ i film „Złote sidła“.

TEATR CYGANERJA. Codziennie wielka rewja „Syrena na wędce“.



MIRA ZIMIŃSKA
w świetnej parodji dawnej operetki w „Cyganerji“.

TEATR KAMERALNY. Dziś w związku z próbnym atakiem gazowym przedstawienia zawieszone. W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę ostatnie przedstawienia „Przebudzenia się wiosny“. W sobotę dn. 18 b. m. o godz. 4-ej po poł. „Wróg ludu“ z K. Adwentowiczem w roli głównej. W przygotowaniu najnowsza sztuka Stefana Kiedrzyńskiego.

TEATR „REX“. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premjera p. t. „Grock-Rex“ z udziałem świetnego komika Grocka, słynnego czecha Balzara.

TEATR „ROZMAITOŚCI“. Dziś program na który się składają: 1) groteska satyryczna M. Zoszczenki „Wina i... kara“. 2) „Manekiny szatana“ i na zakończenie farsa J. Feydeau „Synuś dostanie na przeczyszczenie“.

TEATR 8.30. Codziennie polska komedja muzyczna „Yacht miłości“.

„PRASKIE OKO“. Codziennie rewja „Klejnoty Pragi“ z udziałem Lucy Messal.

TEATR POPULARNY (Zamojskiego 20) komedja „Wesoły porucznik“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Blondynki - brunetki“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna“.

STUDJO TEATRALNE IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK“ Leszczyńskiego.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś wielki program otwarcia.

Sprawy wojskowe

POBÓR

Dziś winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z komisarjatu rządu.

SPIS POBOROWYCH

Dziś winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 9 do 13 poborowi, zamieszkali na terenie XIV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter M do Z.

MICHAEL ARLEN 8)

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Łunarczarski rzekł: — Wiesz djablo dużo, co? Przykro mi, ale muszę ci powiedzieć, że jednak nie jesteś dostatecznie poinformowany. Na okręcie wiozę tym razem trzech tajnych policjantów; jeden z nich jest Anglikiem... Arkwright! Zobaczylibyśmy co by on zrobił takiemu, ktoby zrzucił bombę zatrutą z mego okrętu!

— Czy Arkwright jechał ostatnim razem?

— Tak, został przydzielony czasowo na dwa miesiące. Zdaje się, śledzi jakichś oszustów karcianych.

— Prawdopodobnie Arkwright zrobił to w czasie ostatniej podróży — i on, albo któryś inny z pozostałych dwuch zrobi to tym razem. A jeżeli sprzeciwiłbyś się im w jakikolwiek sposób, Polciu, no... to...

Łunarczarski krzyczał: — Do djabła z nimi wszystkimi. Żadna bomba nie zostanie zrzucona z tego okrętu bez mojej wiedzy ani jutro w nocy, ani żadnej innej nocy.

— To na nic się nie zda, głupcze. Jeżeli ja nie mogę nic na to poradzić, co ty zdołasz uczynić? Czy może przypuszczasz, że oczarujesz ich swoją urodą? I pamiętaj, że Drogi Powietrzne mają jedno usprawiedliwienie: tyranja nie może pozwolić sobie na to, aby nakładać rękawiczki wówczas, gdy się broni.

— Ależ to jest zwyczajne, plugawe, śmierdzące morderstwo!

— Tak. A więc wróciliśmy tam, skąd wyszliśmy. Czy człowiek może mieć władzę nad swojem poczuciem sprawiedliwości? Zastanów się nad tem, Polciu.

Brzydka, ale sympatyczna twarz Łunarczarskiego przybierała wyraz zupełnego oszołomienia, ilekroć zwracano się do niego, aby pomyślał nad czemś, nie wchodzącem w zakres jego obowiązków służbowych. Manteuffel wyszedł na oficerski taras obserwacyjny. „Europa“ znajdowała się obecnie na wysokości przepisowej dla tej kategorji okrętów: dwanaście tysięcy stóp. Sunęła w najzupełniejszym spokoju, robiąc równo dwieście trzydzieści mil na godzinę. W Berlinie padał deszcz, ale teraz, wysoko nad chmurami, okręt płynął w jasnem świetle księżyca, będącego nieomal w pełni. Łunarczarski przyłączył się do swego szefa — i stali obok siebie w milczeniu.

Byli sami na tarasie oficerskim, przez którego szklane ściany i podłogę widzieli wszystkie strony nieba, z wyjątkiem tej jego części, która znajdowała się bezpośrednio nad nimi. Patrzyli w prawo na oświetlony kadłub statku. Chociaż była już blisko druga godzina nad ranem, w jadalni na dole tańczyło jeszcze kilka par. Ale dalekie dźwięki dobrze znanych popularnych melodyj nie przeszkadzały dwum oficerom. Mogłoby się zdawać, że okręt „Europa“ kręci się na giroskopie gdyby nie to, że daleko w dole pędziły chmury, radośnie błyszczące w zetknięciu ze srebrzystym księżycem.

ROZDZIAŁ II.

Dezerter

Hubert von Manteuffel, starając się powziąć jakąś decyzję, uświadomił sobie, że patrzy teraz zupełnie innemi oczami na nocne niebo. Wraz z całem swojem pokoleniem, traktował on niebo jako coś rozumiejącego się samo przez się. Dla tych synów bogatych ludzi, spadkobierców „Pax Aeronautica“ — niebo było należnem im dziedzictwem. Manteuffel jakgdyby po raz pierwszy uświadomił sobie, jak wspaniały jest osiągnięty przez człowieka triumf, a jednocześnie—jak rozpaczliwie drobny. Człowiek tworzy, buduje, wznosi się w górę, ale w gruncie rzeczy wszystko to jest zabawką „na niby“, pozostaje on tem, czem był poprzednio. Wzlatuje ku górze, ale odbywa się to jakgdyby w zamknięciu. Dusza jego unosi się niby latawiec w powietrze, ale w istocie przywiązana jest sznurkiem do ziemi.

Prawda, sama ta próba jest wspaniała; zabawka „na niby“ posiada swego rodzaju majestat. Ludzie, przystrajający się niby bogowie — pomimo niesłychanie żmudnych wysiłków, muszą niewątpliwie wydawać się dziecinni i godni litości prawdziwym bogom, którzy bez żadnego wysiłku przyoblekają swoje czoła w koronę ze słońca. Ale jeśli się mierzy ludzi ich własną małością, jeśli się przykłada do nich miarę ich własnego otoczenia — to trzeba przyznać, że ludzkość ze swemi olbrzymiemi okrętami morskiemi i powietrznemi, ze swemi pięknemi, cudownemi zabawkami z kamienia i stali—stworzyła dla siebie maskę nieporównaną.

Niebo w swojej potędze, w swej nieskończonej, straszliwej obojętności — może drwić ze śmiesznej parady stworzonych przez ludzi wspaniałych okrętów i błyszczących wieżyc, ale tem niemniej jest coś niesłychanie wzniosłego w aspiracjach człowieka; jego powolne podnoszenie się wgórę naprzekór wszelkim trudnościom z bagnistych nizin musi budzić zachwyt. Ale choćby wzniósł się on nie wiem jak wysoko — bagniste niziny zawsze pozostają pod nim i zdają się rozszerzać w nieskończoność. Odkryli to już jego dziadowie i pradziadowie. Jego własny dziadek, Hans von Manteuffel, którego nieustraszona odwaga zdobyła mu przydomek „Bohatera Bałtyku“, zginął wśród błot pod Rygą, walcząc beznadziejnie przeciwko ludziom, których wówczas nazywano bolszewikami. Walczyli oni jak bohaterowie, a jednocześnie jak robaki. W ludziach zawsze toczą bój te dwie przeciwne sobie potęgi, z których każda ciągnie w swoją stronę: niebo i bagno; bohater i robak.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.